Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8705. *Lwów, piątek 7 grudnia 1928.* *Rok XIX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Podporucznik Załęski skazany.

Tajemnicza zbrodnia w ogrodzie belwederskim.

Zamordowanie posterunkowego koło Sokolnik. - Szalik zgubił „Antka Chama”. - Wykrycie sprawców morderstwa w Mostach Wielkich. - Skarb w żelaznej skrzyni. - Wyjaśniona tajemnica mordu w Krośnie. - „Chcieliście skandalu, a więc go macie!“

MINISTER NIEZABYTOWSKI W CIESZYNIE.

Cieszyn, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Dziś przybył do Cieszyna minister rolnictwa Niezabytowski, który weźmie udział w polowaniu reprezentacyjnem na terenach b. Korony Cieszyńskiej.

—o—

AWANSE GENERALSKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. grudnia. (ps.) Z początkiem przyszłego roku mają nastąpić **awanse wśród oficerów najwyższej rangi.** Przewidywane są mianowania czterech nowych generałów brygady i 8 generałów dywizji.

—o—

ZMIANY STAROSTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. grudnia. (ps.) Starosta w **Tarnopolu Skrupiński** został przeniesiony w stan spoczynku. Starostą w **Kopyczyńcach** został mianowany p. **Janowski.** Starosta z **Kopyczyniec Siokała,** został przeniesiony do **Brodów.**

—o—

SPRAWA TARYFY TRANZYTOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. grudnia. (ps) W min. komunikacji rozpoczęły się obrady konferencji kolejowej **polsko-niemiecko-sowjeckiej.** Przedmiotem obrad jest projekt bezpośredniej taryfy dla komunikacji towarowej, przesyłek pośpiesznych itd. Konferencja potrwa 2 tygodnie. Na czele delegacji polskiej stoi nacz. wydziału P. Tyszyński.



BOHATERSKI ZWROTNICZY.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

ROKOWANIA Z HERMESEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. grudnia. (ps) W gabinecie premjera Bartla odbyła się dziś konferencja w sprawie rokowań **o traktat handlowy z Niemcami.** W konferencji wzięli udział minister spraw zagr., minister skarbu, minister rolnictwa i minister handlu.

—o—

MYLNE WIEŚCI O PRZENIESIENIACH WOJEWODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. grudnia. (ps.) Wobec pogłosek o zmianach na stanowisku wojewodów **w Białymstoku i Lublinie,** miarodajne źródła komunikują, że **wojewodowie ci zostają na dotychczasowych stanowiskach.**

—o—

BIERNY OPÓR POCZTOWCÓW AUSTRJACKICH.

Wiedeń, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Już w dniu dzisiejszym bierny opór funkcjonarjuszy poczt, telegrafów i telefonów dał się dotkliwie odczuć, doręczono bowiem tylko 10 proc. wszystkich przesyłek, które nadeszły do Wiednia.

—o—

100 SKAUTÓW JAPOŃSKICH ZATONĘŁO?

Tokio, 5 grudnia. (Tel. G. P.) Panuje tu zaniepokojenie o los statku „Oszoro Maru“, który wyjechał z wycieczką 100 skautów. Statek ten zaginął bez śladu. Istnieje obawa, że uległ on katastrofie.

—o—

Pójedynek -- zabytek średniowiecza, w świetle życia i -- kodeksu.

NIEDORZECZNY PRZEŻYTEK FEUDALIZMU ZAKAŁĄ XX. WIEKU. — „MORALNY PRZYMUS" POJEDYNKU. — NIEMA NIESTETY LEGALNEGO A WYSTARCZAJĄCEGO ŚRODKA OBRONY CZCI LUDZKIEJ. — TRZEBA ZREFORMOWAĆ USTAWODAWSTWO I ZNIWECZYĆ KULT KASTOWYCH PRZESĄDÓW.

Lwów 6. grudnia.

Drugi z rzędu w krótkim przeciągu czasu tragiczny pojedynek w Warszawie poruszył do głębi opinję publiczną, wywołując jak **najostrzejszą reakcję**. Wyciąga się przy tej sposobności wszelkie możliwe nonsensy z t. zw. „kodeksu" Boziewicza, przypomina, że pojedynek jest najbardziej opłakanym przeżytkiem średniowieczczyzny, że dla instytucji tej niema miejsca w XX. wieku.

To wszystko prawda. Niema chyba człowieka rozumnego, któryby **bodaj przed samym sobą** nie przyznał, że pojedynek niczego nie **załatwia**, wyrządzonej krzywdy nie **naprawia**, co najwyżej dorzuca do niej nową, a z punktu widzenia racjonalizmu jest **czemś potwornem, czemś haniebnem** w nowoczesnej **cywilizacji.** Jest i przesądem i zbrodnią, za którą odpowiedzialność ponosić winny nie tylko jednostki; zbrodnia ta **obciąża** niemniej i tę część **społeczeństwa**, która przez nacisk, wręcz **teror** zmusza do jej popełnienia. Wszak nawet prokurator, oskarżający niedawno por. Rosseta, lojalnie przyznał: gdyby podsądny wezwania nie rzucił i do starcia nie stanął, wykreślonoby go z wojska i **uśmiercono śmiercią cywilną.**

A jednak mimo tych bezspornych zarzutów pojedynki istnieją. Dopuszczają się ich niekiedy ludzie rozumni. **Bezsilne są wobec tego zjawiska kodeksy karne** i zapewne bezsilnymi byłyby i wówczas, gdyby stosowały sankcje nie wyjątkowe, ale najostrzejsze, takie, jak za zwyczajne, z premedytacją wykonane morderstwo. Wynika stąd, że coś więcej, niż głupstwo uzasadnia istnienie pojedynków, że u podstaw tego zjawiska tkwić muszą jakieś przyczyny głębsze, poważniejsze, niż przesąd.

cedura sądowa w takich sprawach musi być inna, niż w zwyczajnych zbrodniach kryminalnych. Musi uwzględniać to, że sprawy, dotyczące czci, sprawy najbardziej osobiste, nie znoszą ani postępowań przewlekłych, ani rozgłosu. Jedno i drugie pozbawi wymiar sprawiedliwości całego znaczenia.

Pojedynek, to nie zawsze dowód odwagi.

Niezależnie zaś od tego muszą ulec gruntownemu przewietrzeniu te środowiska, które uprawiają **swoisty kult pojedynku,** kult wyjątkowych, kastowych praw i przesądów. Odnosi się to do korpusu oficerskiego i korporacyj akademickich. I tam dotrzeć musi światło. **I tam dotrzeć musi prawda, że wymiana strzałów, lub skrzyżowanie szabel w niczem nie przesądza słuszności sprawy. Sędzią** w rzeczach czci nie może być ślepy przypadek, ani też lepsze władanie bronią, ani silniejsza konstytucja fizyczna. I na to wreszcie trzeba zwrócić uwagę, że stanąć do starcia — to niezawsze odwaga, to często **tchórzliwa ucieczka** przed stokroć **cięższem wyznaniem błędu,** to **„odwaga"** samobójcy, który uchodzi przed wstydem i ekspjacją, to **„odwaga"** mordercy, który obrabowawszy ofiarę z jej najcenniejszych dóbr zabija ją potem dla „zlikwidowania sprawy".

Tem jest pojedynek, którego niepotrzebną ofiarą padło ostatnio młode, pełne najświetniejszych perspektyw życie ludzkie.

Jak bronić czci?

Tak jest rzeczywiście. Powodem istnienia w XX. wieku średniowiecznych „sądów Bożych" jest **zupełna niewystarczalność tych środków legalnych, które służą do obrony czci.** Honor zaś przesądem nie jest. Nawet najskrajniejsze ugrupowania społeczne, wyrzekające się uroczyście wszystkiego, co trąci „feudalizmem" lub „szlachetczyzną", **muszą** uznać i uznają **niewzruszalną świętość czci ludzkiej.** A jednak niema — powtarzamy — legalnego środka jej obrony.

Jak postąpić — że użyjemy przykładu — z człowiekiem, który w przeświadczeniu swej bezkarności stawia zarzuty najbardziej upokarzające, lub posuwa się do zniewagi czynnej? Zaskarżyć go do sądu? Wiemy, jak kodeks karny odnosi się do tych spraw. **Złodziej, który ukradnie portmonetkę, sądzony bywa ostrzej, niż potwarca.** Za policzek wymierza Sekcja III. drobną grzywnę. Można takiego człowieka obić, ale aby uczynić to i również pogwałcić prawo, trzeba być przedewszystkiem — silniejszym. W przeciwnym razie do zniewagi dołącza się nowe upokorzenie. W obu zaś wypadkach powstaje to, czego unikać winny zatargi osobiste, — **skandal,** żer dla reporterów i chciwej wrażeń publiczności. W rezultacie, mimo pozornego uregulowania przez prawo wszelkich możliwych konfliktów, **człowiek, obrabowany z czci, staje** wobec swej krzywdy bezbronny, pozbawiony **opieki.** Pozostaje mu chyba uczynić to, przeciw czemu buntuje się rozum i sumienie: rzucić swą sprawę na los szczęścia i w najlepszym razie szukać zadośćuczynienia na drodze przestępstwa.

Luka w kodeksie.

Do takich konsekwencji doprowadza **luka w ustawodawstwie.** Ludzie, którzy układali prawa, byli zazwyczaj starzy. Zachowali pełną wrażliwość dla ochrony własności i życia, ale wyszli już z tych lat męskich, w których i mienie i życie **kładzie się bez wahania dla ocalenia honoru.** Dlatego kodeks pod tym względem mija się z życiem, nie wystarcza jego potrzebom i doprowadza — z braku norm prawnych — **do pożałowania godnych aktów samosądu.**

Konieczność reformy ustawodawstwa.

To też jeśli dziś społeczeństwo, wstrząśnięte ostatnim wypadkiem, zdobywa się na zgodne potępienie pojedynków, należałoby cały nacisk położyć na **konieczność reformy ustawodawstwa.** I to nie w kierunku obostrzenia kar za pojedynki. Gdyby nawet obowiązywała tu kara śmierci, jesteśmy przekonani, że zawsze znajdą się ludzie, którzy doprowadzeni do ostateczności, narażą się i na taką karę. Będą to prawdopodobnie ludzie najbardziej wartościowi. **Reforma ustawodawstwa winna dać pokrzywdzonym na czci pełne zadośćuczynienie.** Pro-

Minister węgierski o przyjęciu w Polsce.

PRZYJAŹŃ POLSKO - WĘG. NIE JEST CZCZEM SŁOWEM.

Budapeszt, 5 grudnia. (Tel. G. P.) Min. spraw zagr. Walko udzielił wywiadu „Pester Lloydowi" oświadczając: Powróciłem z Warszawy z jak **najlepszem wrażeniem. Rząd i społeczeństwo polskie zgotowały mi serdeczne przyjęcie.** Niech mi wolno będzie z prawdziwem zadowoleniem zaznaczyć na podstawie rozmów, jakie miałem z Marsz. Piłsudskim, premjerem Bartlem, min. Zaleskim oraz prawie z wszystkimi członkami Rządu, że osobistości kierujące polityką polską okazują wiele **zainteresowania dla Węgier.** W stosunkach pomiędzy narodami polskim i węgierskim **przyjaźń nie jest zwykłem tylko słowem.**

Briand o stosunkach francusko-niemieckich.

„POKÓJ JEST DO OSIĄGNIĘCIA, TYLKO TRZEBA GO CHCIEĆ".

Paryż, 5. grudnia. (Tel. G. P.) W Izbie deputowanych w dyskusji nad budżetem min. spraw zagr. Briand oświadczył, że Francja musi mieć na względzie fluktuację dotychczasowej i przyszłej polityki niemieckiej i musi się liczyć z możliwością **przełomowych zmian w sytuacji, które pozostawiłyby ją z jej ciężarami i stworzyłyby mur nie do przybycia między Francją i Niemcami. Jeżeli Niemcy podobnie jak Francja gorąco pragną utrwalenia pokoju, cel ten możliwy jest do osiągnięcia.** Traktaty locarneński i paryski dają gwarancję bezpieczeństwa, lecz prowadzenie rokowań jest rzeczą trudną i wymagającą dużo czasu.

ZGON ŻONY WICEMARSZAŁKA DĘBSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5. grudnia. (ab). Dzisiaj zmarła tu **żona wicemarszałka Sejmu śp. Zofja Dąbska,** znana ze swoich zainteresowań społecznych i ofiarnej pracy w czasie wojny na rzecz legjonistów. Śp. Dąbska czynna była w organizacjach kobiecych, zagranicą i w kraju. — Klub sprawozdawców sejmowych i Syndykat dziennikarzy warsz. wystosował do p. Dębskiego, b. pierwszego prezesa Syndykatu dziennikarzy, depeszę kondolencyjną.

RADA PRZY ŁOŻU CHOREGO KRÓLA.

Londyn, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Posiedzenie królewskiej rady prywatnej odbyło się wczoraj w sali przylegającej do sypialni króla. Drzwi były otwarte tak, aby król mógł się przysłuchiwać obradom. Po posiedzeniu król podpisał odpowiedni dokument.

Londyn, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Stan zdrowia chorego **króla był wczoraj tak groźny, że w radjo ogłoszono, iż król walczy ze śmiercią** i przerwano wszelkie produkcje muzyczne.

—o—

Powstanie afgańskie rozszerza się

CHOĆ AMANULLAH WYSTOSOWAŁ ULTIMATUM.

Wiedeń, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Prasa donosi z Londynu, że według wiadomości, pochodzących z Afganistanu, **powstanie przeciwko królowi Amanullahowi rozszerza się. Amanullah wystosował do powstańców ultimatum, w którem domaga się bezwarunkowego poddania się w ciągu 24 godzin.**

—o—

Tajemniczy mord w parku belwederskim.

ZWŁOKI ST. SIERŻANTA ŻANDARMERJI. — WIELKA OBŁAWA ZA ZBRODNIARZEM. — ZABÓJCĄ JEST ZDAJE SIĘ, B. WYWIADOWCA O BURZLIWEJ PRZESZŁOŚCI. — PRASA BERLIŃSKA ZROBIŁA Z MORDU „SENSACJĘ POLITYCZNĄ“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5. grudnia. (st) Dziś około godz. 3 rano służba pałacowa w Belwederze i oficerowie dyżurni usłyszeli odgłos kilku szybko po sobie następujących strzałów. Zaalarmowano wartownię Belwederu i po krótkich poszukiwaniach znaleziono koło tarasu pałacowego **bezwładne ciało starszego sierżanta żandarmerji z plutonu, trzymającego właśnie nocy ub. straż, leżącego bez życia w kałuży krwi.** Z kilku ran w skroni sączyła się krew.

Pospieszono z ratunkiem, zawezwano pogotowie, które jednak zawróciło z drogi, gdyż przybyły lekarz stwierdził śmierć. Zabitym okazał się st. sierżant plutonu żandarmerji **Franciszek Koryzma.** Na miejsce wypadku zjechali przedstawiciele władz wojskowych, żandarmerji z pułk. Piątkowskim na czele, komendant główny policji pułk. Maleszewski, naczelnik policji Czyniowski i nadkom. Suchenek. **Park belwederski i pałac obstawiono silnym kordonem policji.**

Pościg za mordercą.

Doraźne poszukiwania nie natrafiły na żadne podejrzane ślady. Fotograf dokonał fotografji zwłok. Przybyli na miejsce daktyloskopowie rozpoczęli **badania terenu.** Śledztwo spoczywa w rękach pułk. żandarmerji Piątkowskiego. Na terenie parku belwederskiego **zarządzono obławę z psem policyjnym.** Wynikiem tej obławy było zatrzymanie w budce dozorcy parkowego od strony ul. Agrykola 9

jakiegoś osobnika.

Odprowadzono go na wartownię belwederską, gdzie okazało się, iż jest to **niejaki Kossowski, b. wywiadowca II. oddziału MSWojsk., obecnie zaś funkcjonarjusz straży granicznej.** Poddano go rewizji osobistej, w wyniku które, znaleziono przy nim **rewolwer z trzeme nabojami.**

Indagowany Kossowski zaprzeczał wszelkim zarzutom, oświadczając, że zdążał do pracy, lecz ponieważ miał jeszcze dużo czasu, wstąpił do Łazienek by odwiedzić znajomego dozorcę.

Zwłoki Koryzmy przewieziono do kostnicy przy szpitalu Ujazdowskim. Szczegóły wypadku w parku Belwederskim trzymane są

w ścisłej tajemnicy.

Na miejscu dochodzenia prowadzi pułk. Piątkowski, który cały ranek przepędził w parku. Sekcja zwłok oraz stwierdzenie przyczyny śmierci nie zostało jeszcze dokonane i najprawdopodobniej odbędzie się w najbliższych godzinach.

Park Łazienkowski i Belwederski od dzisiejszego ranka **zamknięte są dla publiczności.** Przy bramach stanęły warty.

Kto jest Kossowski?

Odnośnie do osoby zmarłego sierżanta Koryzmy stwierdzono, że miał on podobno wkrótce **wstąpić w związki małżeńskie.** Jak się okazuje, Koryzma, który pełnił wartę w parku koło tarasu, podszedł w pewnej chwili w kierunku jednego z drzew i wówczas to padły

strzały z ukrycia.

W sprawie aresztowanego Kossowskiego stwierdzono, **że był on wydalony z II. oddziału MSW. za pijaństwo.** Dozorcy parkowi znali go z czasów, kiedy pełnił jeszcze służbę, czem należy tłumaczyć, że dostał się przez bramę do ogrodu belwederskiego.

Władze prowadzą śledztwo, by ustalić, czy zaszedł fakt

zabójstwa, czy też samobójstwa.

Aresztowany Kossowski ma lat 23, w ub. r. **był przydzielony do służby w Belwederze,** wydalono go jednak za pijaństwo, robienie awantur itp. Uczuł się tem niezmiernie dotknięty i **niejednokrotnie**

odgrażał się swym przełożonym, st. wywiadowcom. 1. listopada br. wstąpił do szkoły straży granicznej w Górze Kalwarji. W drugiej połowie mies. kierownictwo szkoły dowiedziało się o **awanturniczych jego sprawkach i zarządziło natychmiast zwolnienie Kossowskiego.**

Dowiedziawszy się o przyczynie tego usunięcia, Kossowski przypisał ten fakt dawnym swym przełożonym. Swój **obłędny plan zemsty,** z którym oddawna się nosił, postanowił teraz wprowadzić w czyn nocy ub.

Na zapytanie przedstawiciela agencji „Press“ koła miarodajne oświadczyły:

Śledztwo nie jest zakończone i potrwa zapewne dłużej. W każdym razie **tło zajścia stanowią wyłącznie porachunki osobiste.** Śledztwo nie idzie w żadnym innym kierunku.

Funkcjonarjusze PP. dokonali na miejscu zbrodni **gipsowych odlewów stóp mordercy,** odciśniętych na wilgotnej ziemi w parku belwederskim.

Dodać należy, że niektóre **organy prasy berlińskiej** uważały za stosowne **nadać zajściu posmak sensacji politycznej i to w formie naiwnie przesadnej.**

—o—

Tajemnicza zbrodnia w parku belwederskim.

SPRAWA PROLONGATY TERMINU DOKTORATÓW MEDYCYNY I PRAWA. — EGZAMINY NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. — KWESTJA KREDYTÓW DODATKOWYCH. — OŚWIADCZENIE LEWICY.

Warszawa, 5. grudnia. (ab). Na posiedzeniu Sejmu przyjęto rezolucję wzywającą Rząd, aby do dni 30 wniósł projekt ustawy **o uwłaszczeniu w całem Państwie.**

W trzeciem czytaniu projektu noweli do ustawy **o szkołach akademickich** poseł Błędowski (BB.) podtrzymuje poprawkę w sprawie **pozwolenia prawnikom i medykom składania**

egzaminów doktorskich

według dawnego typu do końca 1929 r względnie do 1930 r., jeżeli przed dniem 1. stycznia 1929 złożyli przynajmniej pierwszy egzamin.

Min. Świtalski oświadcza, iż wysunięto argument ważny dla prawników w Małopolsce Wsch., że **aby wykonywać praktykę adwokacką, trzeba mieć tytuł doktora praw.**

Projekt ustawy zmieniającej to postanowienie, został już przyjęty przez Rząd i jest w drodze do Sejmu. Ten projekt usuwa ów warunek, polegający na uzyskaniu stopnia doktora praw, wobec tego **nie ma już wcale powodów przedłużać chaosu, mieszaniny starego systemu z nowym.**

W głosowaniu odrzucono poprawki **i przyjęto projekt noweli w trzeciem czytaniu w takiem brzmieniu, w jakiem uchwalony był w czytaniu drugiem.**

Poseł Próchnik (PPS) zreferował projekt noweli do ustawy **o kwalifikacjach**

nauczycieli szkół średnich.

Dnia 30. czerwca wygasa termin **składania ulgowych egzaminów** i ci, którzy do tego czasu nie zdadzą egzaminu, **mają zostać usunięci ze szkolnictwa. Dotyczy to ogółem około 2000 nauczycieli.** Referent zauważa, iż Rząd powinien stworzyć dla nauczycieli szkół średnich kursa dokształcające.

Projekt noweli przewiduje termin zdawania egzaminów uproszczonych **przedłużony o 2 lata.**

W głosowaniu przez drzwi Izba przyjęła wniosek p. Jędrzejewicza o skreślenie art. 1-go 148 głosami przeciw 121. W ten sposób przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy.

Poseł Rataj referował wniosek Klubu Nar. w sprawie **natychmiastowego przedłożenia przez rząd Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych** na okres 1927/28. Komisja uchwaliła **przyjąć do wiadomości oświadczenie Premjera, że obowiązek przedstawienia ustawy spełni.** Komisja uznała, iż w ten sposób wniosek został skonsumowany. Referent komunikuje to, dodając, iż **zwyciężyła wreszcie zasada, na której i nasza konstytucja się opiera, że naród ma bezsporne prawo rozporządzania tym groszem, który składa na rzecz Państwa.**

Poseł **Czapiński** w imieniu trzech stronnictw lewicowych oświadcza, że przyjmują one do wiadomości słowa premiera, iż uczyni wszystko celem przyspieszenia zamknięć rachunkowych, ale cała ta kwestja jest zupełnie odrębna od zagadnienia dodatkowych kredytów.

Jeżeliby wyjątkowa okoliczność wymagała przekroczenia budżetu, **to rząd powinien natychmiast zawiadomić o tem N. I. K. i Sejm i zgłosić się do Sejmu po kredyty dodatkowe,** nie czekając na zamknięcie rachunkowe.

Izba znaczną większością głosów (za wyjątkiem Klubu Nar. oraz mniejszości nar.) **przyjęła wniosek komisji o przyjęcie do wiadomości sprawozdania komisji budżetowej.**

Przyjęto projekt ustawy o zamianie gruntów państw. w gminie stanisławowskiej na grunta gminne. Uchwalono nagłość wniosku Str. Chł. w sprawie nierównomierności opłat drogowych w Małopolsce.

W końcu marszałek oznajmił, iż wobec zwłoki w pracach niektórych komisji nie może podać ścisłego terminu najbliższego posiedzenia Sejmu.

NOWY PREZYDENT AUSTRJI.

Wiedeń, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Prezydentem Austrji wybrany został prezydent Rady Nar. **Wilhelm Niklas** (partja chrześc.).

—o—

SKANDAL W INNSBRUKU.

Innsbruk, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem nacjonalistyczni studenci tyrolscy na zgromadzeniu Międzynarod. Badaczy Biblji zaatakowali uczestników pałkami gumowemi. Kilka osób odniosło rany. Zgromadzenie musiano zamknąć. Policja aresztowała kilkanaście osób.

„Cik“ ukraiński o wypadkach lwowskich

RZEKOME NARUSZENIE TRAKTATU RYSKIEGO. — „PRZEŚLADOWANIE“ KULTURALNYCH INSTYTUCYJ UKRAIŃSKICH. — CO SIĘ KRYJE POD PIĘKNYM GESTEM PETROWSKIEGO. — OKAZAŁY PŁASZCZ, A BRUDNA PODSZEWKA.

Charków, w grudniu.

Jak donieśliśmy przed kilku dniami — na odbywającej się tu obecnie dorocznej sesji „Cika“ ukraińskiego, żywo omawiano stosunki narodowościowe w Polsce, a w szczególności poruszono sprawę **rzekomych prześladowań ludności ukraińskiej** na terenie „Ukrainy zachodniej“, tj. **Małopolski.** Doszło do tego, że niektórzy mówcy wręcz ostro zaatakowali własny rząd z powodu jego **„bierności“ wobec tych prześladowań.**

Jak obecnie okazuje się, „Cik“ zajął się również **sprawą głośnych wypadków lwowskich w pierwszych dniach listopada br.** Oczywiście, że wypadki te przedstawiono **w odpowiednim „oświetleniu“.** Interpelację w tej sprawie wniósł w imieniu delegacji kijowskiej członek „Wcika“, **Chodniew.**

Cytujemy ją dosłownie według komunikatu urzędowej agencji „Tass“. Brzmi ona jak następuje: „Rząd Polski na podstawie traktatu ryskiego zobowiązał się do zabezpieczenia prawa narodowościowego Ukraińców, zamieszkałych w Polsce. Mimo to **kulturalne organizacje ukraińskie we Lwowie padły ofiarą pogromów,** a urzędy polskie nietylko nie przeszkadzały, lecz nawet **pomagały temu**“.

Dając opis tych wypadków, Chodniew w końcu interpelacji zapytał rząd, jakie zarządzenia wydał celem ochrony warunków układu ryskiego, naruszonych (?) przed rząd polski we Lwowie?

Na interpelację tę dał natychmiast odpowiedź prezes „Wcika“ ukraińskiego, **Petrowski.** Oświadczył, że nie należy brać przykładu z Sejmu polskiego, oraz niektórych polskich mężów stanu, którzy, wbrew warunkom traktatu pokojowego, **istniejącego między Polską a Sowjetami, dopuszczają się w parlamencie oraz wystąpieniach oficjalnych krytyki wewnętrznej polityki ukraińskiej republiki sowjeckiej i całego związku sowjeckiego.** Rząd ukraiński niema zamiaru naśladować tego rodzaju postępowania. Ukraina i związek sowjecki chcą nadal zachować i popierać pokój i dobre sąsiedzkie stosunki, naturalnie pod warunkiem **przestrzegania zobowiązań międzynarodowych.** W tem dążeniu Petrowski pozwala sobie wystąpić przed plenarnem zebraniem „Cika“ z prośbą o **zdjęcie tej interpelacji z porządku dziennego centralnego komitetu wykonawczego.** „Cik“ ma się wstrzymać z dalszą dyskusją w sprawie, będącej przedmiotem interpelacji Chodniewa. „Natomiast — zakończył Petrowski — **każdy może żywić zupełną pewność, iż kierujące urzędy Związku sowjeckiego potrafią znaleźć potrzebne środki, o ile Polska dopuści się naruszenia traktatu ryskiego“.**

Tyle komunikat „Tassa“. Należy nadmienić, że ostrożna w treści i formie odpowiedź Petrowskiego wywołała **znaczne rozczarowanie w kołach delegatów „Cika“,** którym przedtem **inspirowano wniesienie tej interpelacji.** Wiedziano bowiem, że wypadki lwowskie nawet w ujęciu autorów „zajawy“ **nie zawierają żadnych podstaw prawnych do interwencji rządu sowjeckiego w sprawach wewnętrznych Polski.** Natomiast wykorzystano wniesioną interpelację **w celach demonstracyjnych.** Dała ona bowiem Petrowskiemu możliwość zamanifestowania swej „wielkoduszności“ wobec Polski, która ciągle krytykuje wewnętrzne stosunki sowjeckie. Natomiast Petrowski nie chce naśladować Polski w tych metodach.



Tajemnicza historja pewnego pieca kaflowego.

OSZUSTWO JEST, ALE DOWODU CO DO OSOBY OSZUSTA NIEMA. — NABRANO KAFLARZA NA CONTO BAR. BRUNICKIEG. — DRUGA PODOBNA HISTORJA. — P. NOWOSIADŁY ZAWCZEŚNIE WYSKOCZYŁ. — NIEWINNY CZŁOWIEK TYDZIEŃ PRZESIEDZIAŁ W KOZIE.

Lwów, 6. grudnia.

(—) We wrześniu ub. r. zjawił się w firmie Michała **Nowosiadłego,** majstra kaflarskiego, przy ul. Czarneckiego 4, jakiś jegomość, który oświadczył chęć zamówienia białego pieca kaflowego i kuchni dla pałacu **bar. Brunickiego** w Lubieniu Wielkim i po wybraniu odpowiednich kafli oświadczył p. Nowosiadłemu, że następnego dnia przyjedzie furman z folwarku, któremu należy kafle wydać. Ponadto prosił o przysłanie czeladnika, celem ustawienia kafli, przyczem czeladnikowi zostanie zapłacona należytość 900 zł.

Istotnie następnego dnia przyjechał jakiś wieśniak i okazawszy pismo z podpisem bar. Brunickiego, zabrał zamówiony towar. W kilka dni później p. Nowosiadły wysłał do Lubienia czeladnika Michała Wóźkowskiego, celem ustawienia pieca i kuchni.

W pałacu jednak oświadczono mu **że nikt kafli nie zamawiał, ani nie przywiózł** i pałac żadnych pieców nie potrzebuje. Stało się jasnem, że p. Nowosiadły padł ofiarą

wyrafinowanego oszustwa.

P. Wóźkowski straciwszy pieniądze i czas, powrócił do Lwowa i doniósł o przygodzie swemu szefowi. P. Nowosiadły natychmiast zawiadomił policję. Ślady oszusta zaprowadziły policję do **gminy Rudno w pow. lwowskim** do domu gospodarza Kazimierza **Pankiewicza, który właśnie budował dom i potrzebował pieca i kuchni.** Przeprowadzono rewizję i kafli nie znaleziono, natomiast znaleziono **papier i atrament taki, jakim był napisany list od bar Brunickiego.** Pankiewicz przyciśnięty do muru oświadczył policji, że **on tę sprawę**

jakoś załatwi.

Wobec tego pozostawiono go na wolnej stopie, a sprawę skierowano na właściwą drogę sądową.

Tymczasem w październiku br. zaszedł ciekawy zwrot. Do kaflarza Cwynarskiego przy ul. Leona Sapiehy zgłosił się jakiś osobnik i zaproponował mu **sprzedaż białego**

pieca kaflowego.

P. Cwynarski, który słyszał o oszustwie na szkodę Nowosiadłego, zgodził się, a po odejściu owego osobnika, zawiadomił p. Nowosiadłego. Nazajutrz przywieziono kafle i złożono w sklepie p. Cwynarskiego, a popołudniu inna osoba miała przyjść po odbiór pieniędzy. Gdy p. Nowosiadły czekał w ukryciu w sklepie p. Cwynarskiego, przybył do sklepu **właśnie Kazimierz Pankiewicz.** P. Nowosiadły nie czekał momentu, aż Pankiewicz zażąda pieniędzy, lecz wyskoczył szybko z ukrycia i zawołał:

„A, mam cię ptaszku!“

Wówczas Pankiewicz nie w ciemię bity, spokojnie odezwał się: **„Ta czego pan chce odemnie? Co się panu odemnie należy, to jakaś granda na gładkiej drodze,** ja przyszedłem sobie kupić obręcze do kuchni“. — P. Nowosiadły zrozumiał, że zawcześnie wyskoczył i cała sprawa spaliła na panewce.

W kilka dni później znowu zjawił się u p. Cwynarskiego jakiś osobnik oświadczając, że pewien pan chce odesłać mu kuchnię, ale nie chce zapłacić za drogę. P. Cwynarski polecił mu kuchnię tę przywieźć, przyrzekając mu za to 30 zł. Gdy ten kuchnię przywiózł, p. Cwynarski oddał go w ręce policji. Okazało się, że jest to niejaki **Kazimierz Szerman,** któremu na ul. Leona Sapiehy, jakiś jegomość zaproponował zarobek za odstawienie kuchni. — Szerman podjął się tego, nie przypuszczając, że tydzień przesiedzi się w więzieniu. Po stwierdzeniu jego niewinności, uwolniono go.

P. Nowosiadły odzyskał wprawdzie swoje kafle, jednakowoż nie zdołał uzyskać dowodu, kto był sprawcą oszustwa. — Wczoraj Pankiewicz stanął przed sędzią Szulistawskim i stanowczo wypierał się swego czynu. Na policji powiedział, że sprawę tę załatwi ale rozumiał to w ten sposób, że spowoduje jej wyjaśnienie.

Celem przesłuchania jeszcze świadków, niezmiernie interesującą tę sprawę odroczono.

Zamach samobójczy urzędnika

w gmachu Głównej poczty.

PRZYCZYNĄ DESPERACKIEGO KROKU NIESNASKI MAŁŻEŃSKIE.

Lwów, 6. grudnia.

(—) Wczoraj wieczorem po godz. 18 w gmachu głównej poczty w kurytarzu oddziału ekspedycyjnego **rozległ się strzał rewolwerowy.** Zaalarmowani urzędnicy i urzędniczki sąsiednich biur, wybiegłszy na korytarz ujrzeli leżącego na ziemi i broczącego we krwi kolegę swego 32-letniego **Marjana Biłyka,** urzędnika pocztowego, zajętego w oddziale pocztowym. Zauważono, że Biłyk w zamiarze samobójczym **strzelił do siebie kierując lufę rewolweru w brzuch.** Zawezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go do szpitala. Na szczęście rana nie okazała się groźną i zdrowiu desperata nie zagraża niebezpieczeństwo.

Desperat pozostawił list, w którym napisał, że przyczyny zamachu samobójczego może podać **komisarz Wiktor z V. Komisarjatu PP.** Od kilku dni bowiem kom. Wiktor prowadził dochodzenia w sprawie desperata i jego małżonki, którzy ze sobą zerwali i nawzajem się atakowali. Zdeprymowany ostatniemi zajściami Biłyk postanowił odebrać sobie życie.

NADESŁANE.

Wielmożnemu Panu Dr. Majewskiemu, naczelnemu lekarzowi Województwa stanisławowskiego oraz W. Panom lekarzom Dr. Chodorowskiemu, Dr. Zanzigowi, Dr. Żółcińskiemu i naczelnikowi stacji Delatyn za ofiarną, pełną poświęcenia bezinteresowną pomoc niesioną córkom moim w nieszczęśliwym wypadku, jaki miał miejsce w dniu 18. listopada br. opodal wodospadu Jaremcze przesyłam serdeczne „Bóg zapłać“

M. Presser, 10066
Dyrektor Firmy „Mikuliczyn S. A.

Wyrok na mordercę śp. J. Iżowskiej

Ppor. A. Załęski skazany na 5 lat twierdzy, i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Lwów, 6. grudnia.

(—) Zgodnie z przewidywaniami Trybunału rozprawa przeciwko ppor. Antoniemu Załęskiemu **dobiegła wczoraj końca i ostatecznie krwawa tragedja z ul. Sakramentek została przypieczętowana wyrokiem.**

Zeznania gospodyni Załęskiego.

Rozprawa wczorajsza rozpoczęła się od **dalszego przesłuchiwania świadków.**

Pierwsza zeznawała p. Marja **Michniakowa,** u której oskarżony mieszkał. Świadek podaje, że oskarżony zrazu zachowywał się zupełnie normalnie i spokojnie. Dopiero po zapoznaniu się ze śp. Iżowską **stał się nerwowym.** Iżowska często przychodziła do niej, by z oskarżonym się widzieć. Pewnego razu świadek niespodziewanie zastał oboje

w niedwuznacznej pozycji

i odtąd zabroniła śp. Iżowskiej przychodzić do swego domu, a Załęskiemu tłumaczyła, że to nie jest dla niego partja.

Obrońca dr. Hecht: Pani wie, co się stało, jak to pani sobie tłumaczy?

Świadek: Mojem zdaniem, oskarżony mógł to uczynić **tylko w szale.**

Obrońca: Czy pani sobie przypomina, kiedy to się stało?

Świadek: Tak, ale Załęski już wówczas nie mieszkał u mnie.

Lekarze znawcy, dr. Chmura i dr. Falkiewicz zadają świadkowi kilka pytań, m. i. czy oskarżony rozmawiał we śnie?

Świadek: Tak, nawet krzyczał!

Następnie zjawia się na sali świadek: **Magierowska,** córka p. Michniakowej, ale za zgodą stron, Trybunał rezygnuje z jej przesłuchania.

Zabiera głos prok. major dr. **Schlafenberg** i poddając krytyce obronę oskarżonego, który obecnie wielu szczegółów odnośnie do samej zbrodni niepamięta i — jak twierdzi — przypomina sobie tylko tyle, że wyjął szablę, a na poprzedniej rozprawie z całą dokładnością opisał scenę mordu, Prokurator stawia wniosek na **przesłuchanie poster. Gumiennego i Machnickiego, którzy Załęskiego aresztowali.**

Obrońca dr. Hecht wnioskowi temu się nie sprzeciwia, a Trybunał po naradzie uchwalił **przesłuchać post. Gumiennego,** natomiast zrezygnował z przesłuchania Machnickiego, który jest chory.

Co zeznaje kolega oskarżonego?

Na salę wchodzi wezwany do rozprawy **kolega oskarżonego, absolwent medycyny p. Stanisław Pawłowski.**

Przew.: Proszę pana powiedzieć nam to, co pan powiedział już raz na poprzedniej rozprawie, co panu wiadomo o oskarżonym?

Świadek: Łączyły nas stosunki koleżeńskie. Poznaliśmy się w gimnazjum w IV klasie. **P. Iżowską poznałem przed dwoma laty.** Pewnego dnia idąc do teatru wstąpiłem do Załęskiego i tam poznałem Iżowską.

Przew.: Kiedy pan się ostatnio widział z oskarżonym?

Świadek: Dnia 26. kwietnia. Przybył do mnie, by dowiedzieć się coś o rodzinie, wróciłem bowiem ze wsi. Pogadanka trwała do godz. 9 wieczorem, poczem wyszliśmy i odprowadziłem oskarżonego aż na ul. Piekarską. W czasie przechadzki **narzekał na ból głowy** z powodu nawału pracy do egzaminu.

Przew.: Czy oskarżony używał alkoholu?

Świadek.: Nie.

Przew.: Czy pan rozmawiał z nim w sprawie małżeństwa?

Świadek: Owszem. **Mówiliśmy co do ożenku,** jednak dokładnie sobie nie przypominam, jaka była treść tej rozmowy. Na moje pytanie, czy się Załęski ożeni, odpowiedział mi, że **prawdopodobnie nie.** Na pytanie, dlaczego, nie udzielił mi jasnej odpowiedzi, tylko dodał, ze **kobiety zdradzają** i że bywają lowelasi, którzy zakłócają spokój w małżeństwie, z czego **wynikają potem pojedynki, których chciałby uniknąć.**

„Musiała go chyba sprowokować!...“

Przew.: Czy pan mógł powiedzieć o charakterze i usposobieniu oskarżonego?

Świadek: Załęski jest sangwinikiem, np. usłyszawszy jakiś dowcip, natychmiast pąsowiał.

Przew.: Czy słyszał pan, by osk. kogoś pobił?

Świadek: Podobno w szóstej klasie gimnazjalnej po jakiejś sprzeczce pobił jednego z kolegów.

Przew.: Czy podtrzymuje pan swoje zeznania złożone na poprzedniej rozprawie?

Świadek: Tak.

Obrońca: Pan jest medykiem, obznajomionym z chorobami nerwowemi, proszę powiedzieć, co mogło być przyczyną tego mordu?

Świadek: Denatka musiała go chyba sprowokować. Przebrała się miarka cierpliwości, nastąpił wybuch i Załęski wypadł z równowagi.

Lekarz znawca **dr. Falkiewicz:** Czy oskarżonego można uważać za neurastenika?

Świadek: Bóle głowy są poniekąd odbiciem neurastenji — ale ja się nad tem bliżej nie zastanawiałem.

Zeznania świadków zbrodni.

Na tem zakończono przesłuchanie tego świadka, poczem wezwany został świadek Michał **Narolski,** magister praw.

Świadek ten o godz. 3 nad ranem wracał do domu ul. Piekarską, a zbliżając się do ul. Sakramentek, usłyszał **jakieś głuche uderzenia i przeraźliwy krzyk.** Podbiegł bliżej tego miejsca wraz z posterunkowymi, **ujrzał na bruku leżącą skrwawioną kobietę i słyszał odgłosy walki prowadzonej przez posterunkowych z Załęskim.** Natychmiast napotkanemi autem pojechał na pl. Bernardyński i tutaj z pod kawiarni

Wyjaśniona tajemnica mordu w Krośnie

HUTNIK LANGNER, PO BEZSKUTECZNYCH PRÓBACH OTRUCIA, ZAMORDOWAŁ PODSTĘPNIE ŻONĘ, BY NIE PRZESZKADZAŁA MU W AMORACH.

Lwów 6. grudnia.

(—) Przed kilku dniami donieśliśmy o **morderstwie popełnionem na osobie Wiktorji Langner w** Krośnie, żony hutnika Konstantego, którą nieznany sprawca zastrzelił na drodze, gdy wracała do domu. Obecnie okoliczności zostały dochodzenia policyjne, które ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że **morderstwa tego dopuścił się**

własny mąż.

Konstanty Langner, liczący lat 36, od dłuższego już czasu utrzymywał stosunki miłosne z **podwładną** swą robotnicą Ireną Gorczycówną i z tego powodu spotykał się z częstemi wyrzutami ze strony żony, która tego stosunku tolerować nie chciała.

Langner nie zamierzał jednak zerwać z kochanką, a gdy z tego powodu w domu dochodziło do częstych scysji, postanowił **żony** się pozbyć. W tym celu najpierw

zamierzał ją otruć

przy pomocy chemikaljów, które **miał do dyspozycji, a to kwasu siarczanego, fluorowego itd.,** jednakowoż wszystkie jego zamiary w tym kierunku spełzły na niczem.

W sierpniu br. kupił on od niejakiego Wojciecha Belczaka **rewolwer** systemu „Fromer“. Krytycznego dnia, udając się wraz z żoną na zakupy, rewolwer ten wziął ze sobą. W drodze powrotnej, w ustronnem miejscu wydobył rewolwer i strzelił

celując w głowę.

Gdy żona padła martwa na miejscu, Langner szybko pobiegł do fabryki w której pracował, **celem wyrobienia sobie alibi.**

Po zebraniu tych wszystkich poszlak policja aresztowała Langnera, który **do zbrodni się nie przyznaje i wogóle zaprzecza, by kiedykolwiek posiadał rewolwer.**

Aresztowanego oddano do dyspozycji władz sądowych.

—o—

Morderca z ul. Foksal schwytany.

„ANTEK CHAM“ ZWALA WINĘ NA ZBIEGŁEGO KOLEGĘ

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 5 grudnia. (st) Wczoraj późnym wieczorem wywiadowcy urzędu śledczego zatrzymali koło Powązek **mordercę śp. Franciszki Anczewskiej, służącej z ul. Foksal.** Jest to — jak już donosiliśmy — **Antoni Gutaszewski,** noszący pseudonim **Antek Cham.** Złapany został w przebraniu i przyznał się do winy. Oświadczył jednak, że **morderstwo popełnił nie on, lecz Ryter,** którego dotąd nie ujęto. Gutaszewski był niegdyś **prawą ręką zastrzelonego bandyty Zielińskiego.**

Za Ryterem, który jeszcze się ukrywa w obrębie Warszawy, odbywa się pościg.

—o—

Centralnej sprowadził dwóch posterunkowych, którzy ubezwładnili Załęskiego. Świadek słyszał wówczas, jak oskarżony pytał się **„Czy Ziutka żyje?"**.

Czy żyje jeszcze Zıunia?

Zeznaje świadek post. **Gumienny.**

Przew.: Jak to było przy tem zajściu?

Świadek: Pełniłem służbę na pl. Halickim. Gdy stałem koło kawiarni Centralnej, nadjechało auto, a siedzący w nim jakiś pan zawezwał mnie i Machnickiego do pojechania na Piekarską, twierdząc, że **jakiś oficer zarąbał kobietę i zranił dwóch posterunkowych.** Pojechaliśmy natychmiast, a gdy przybyliśmy na miejsce, przy świetle reflektora **ujrzeliśmy na ziemi leżącą kobietę, a obok niej szamotało się kilka osób na trotoarze.** Pierwsze słowa, jakie usłyszał pochodziły od por. Załęskiego: **„Czy żyje jeszcze Zinnia? Józia, odezwij się!"** Następnie obaj pomogli **skuć por. Załęskiego.** Po tej czynności świadek spytał się oskarżonego, dlaczego to zrobił, a ten odpowiedział: **„Bo zemną zerwała"**, poczem dodał: **„Czy ja mogę być na jej pogrzebie?"** na co świadek odpowiedział, że to zależy od sądu. Po tych słowach odezwał się ranny post. Sudoł: **„Co ja panu zrobiłem, że pan mnie zranił?"** Na to oskarżony odpowiedział: **„Dostanie pan za to krzyż".**

Ostatni świadkowie.

Z kolei zeznawali funkcjonarjusze więzienia wojskowego, a mianowicie chorąży **Gwoździejewski**, na którym oskarżony dopuścił się w listopadzie br. **czynnej zniewagi**, następnie profos **Jankowski**, a w końcu komendant więzienia kpt. **Kosiński**, który bezpośrednio potem zajściu miał z oskarżonym rozmowę.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków, poczem **sąd przystąpił do odczytywania aktów tego sensacyjnego procesu.** Około godz. 3 zostało zamknięte postępowanie dowodowe, poczem zabrał głos **prok. dr. major Schlafenberg**, domagając się surowego a sprawiedliwego ukarania oskarżonego, a po nim wygłosił dłuższe przemówienie obrońca dr. Hecht.

WYROK.

O godz. 4.30 **Trybunał udał się na naradę**, której wynik był przez obecnych oczekiwany z olbrzymiem zainteresowaniem. Kiedy wreszcie na parę minut przed piątą członkowie sądu powrócili na salę rozpraw, zaległa cisza. Przewodniczący ppułk. dr. Prorok wygłosił wyrok, mocą którego sąd wojskowy

uznał oskarżonego ppor. Antoniego Załęskiego winnym zbrodni zabójstwa i zasądził go na 5 lat twierdzy, oraz wydalenie z korpusu oficerskiego.

W stosunku do zasądzonego **zastosowano amnestję,** na mocy której **odliczono mu od kary 20 miesięcy,** oraz wliczono mu 8-miesięczny areszt śledczy tak, że pozostaje do odbycia kary **32 i pół miesiąca.**

Następnie przewodniczący ogłosił motywy wyroku. Prokurator, jak również obrońca, zastrzegli sobie trzy dni do namysłu.

Przez cały czas odczytywania wyroku oskarżony, który w ciągu obecnej rozprawy zachowywał się względnie swobodnie i spokojnie, po usłyszeniu, iż został skazany na twierdzę a nie na więzienie, okazał żywą radość, poczem serdecznie podziękował swemu obrońcy.

Społeczeństwo polskie w hołdzie

Wielkiemu Uczonemu i Znakomitemu Obywatelowi.

WRĘCZENIE ZŁOTEGO MEDALU PROF. OSWALDOWI BALZEROWI.

Lwów, 6. grudnia.

(jp.) W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy szczegóły pięknej i podniosłej uroczystości wręczenia złotego medalu jednemu z najzasłużeńszych mężów nauki polskiej, prof. dr. **Oswaldowi Balzerowi.**

Dla złożenia hołdu wielkiemu Uczonemu zebrali się o godz. 10-tej rano w auli Uniwersytetu najwyżsi reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, delegaci Wyższych Uczelni i Instytucyj naukowych z całej Polski, jakoteż reprezentanci lwowskich Instytucyj naukowych i społecznych.

Wśród reprezentantów władz miejscowych zauważyliśmy: ks. bisk. **Lisowskiego,** wojew. **Gołuchowskiego,** gen. **Popowicza,** wicekom. miasta rekt. **Obmińskiego,** prez. Sądu **Czerwińskiego,** prez. Prok. **Hamerskiego,** b. dyr. poczty **Popowicza,** dyr. **Kłodnickiego** im. Dyr. kolei, wiceprez. Izby handl. i przem. dra **Ruckera i Höflingera,** dyr. **Uhmę,** prez **Nowaka-Przygodzkiego.** Przedstawiciele Uniw. J. K., jakotęż innych Wyższych Uczelni lwowskich jawili się w licznym komplecie. Galerje wypełniły się młodzieżą akademicką.

Święciwszy wyrazy gorącego wspomnienia swoim profesorom i mistrzom, którzy jak **Liske, Hube, Bobrzyński,** zapisali się złotemi głoskami w nauce polskiej, zwrócił się do czasów obecnych i zakończył stwierdzeniem, że nauka w Polsce ma warunki jak najpomyślniejszego rozwoju.

Na zakończenie pięknej uroczystości Chór akademicki odśpiewał **„Hasło" Galla.**

Przemówienie rektora hr. Pinińskiego.

Uroczystość rozpoczął Chór akademicki odśpiewaniem **„Gaude Mater"**, poczem zabrał głos rektor Uniw. J. K. **hr. Leon Piniński** i w pięknem przemówieniu skreślił zasługi naukowe prof. Balzera jako **znakomitego znawcę prawa polskiego, autora wielu wybitnych dzieł, oraz pełnego poświęcenia profesora,** któremu liczne zastępy prawników polskich zawdzięczają swą wiedzę, a zarazem gorącego patrjoty, odczuwającego całem sercem co dobre i piękne dla Ojczyzny. Mowca podkreślił, że czuje się szczęśliwy, że za jego rektoratu nauka polska obchodzi tę piękną uroczystość, składając nakoniec Czcigodnemu Jubilatowi życzenia, aby jeszcze długie lata w pełni sił mógł pracować z pożytkiem dla nauki polskiej.

Wręczenie złotego medalu i przemówienia delegatów.

Następnie przemówił prezes Komitetu obywatelskiego prof. **Przemysław Dąbkowski,** wręczając prof. Balzerowi w im. społeczeństwa i nauki polskiej **trzy medale: bronzowy** za żmudną i wytrwałą pracę całego życia, **srebrny** za wysokie cnoty obywatelskie oraz **złoty,** jako znak nieśmiertelnej trwałości Jego dzieł.

W dalszym ciągu uroczystości przemawiali: im. Min. W. R. i O. P. dyr. Archiwów państw. **Ptaszycki** z Warszawy, który m. i. podniósł zasługi prof. Balzera **przy odzyskaniu Morskiego Oka i założeniu Tow. naukowego we Lwowie,** im. miasta prof. **Obmiński,** który zaznaczył, że dowodem uznania m. Lwowa dla wielkiego Uczonego jest to, że Rada miejska przed dwoma laty nadała Mu **tytuł obywatela honorowego,** a uroczyste wręczenie dyplomu odbędzie się niebawem.

Imieniem krak. Akademji Umiejętności i lwowskiego Tow. naukowego przemawiał prof. **Abraham,** imieniem pracowników archiwalnych **dr. Helena Polaczkówna.** Im. warsz. Tow. naukowego **prof. Siemieński,** dalej prof. **Hodnicki,** im. Uniwersytetu poznańskiego, prof. **Ehrenkreutz** imieniem Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, prof. **Wojciechowski** z Poznania im. b. uczni. Ostatnie przemówienie wygłosił delegat Tow. przyjaciół nauk w Przemyślu.

Odpowiedź profesora Balzera.

Jubilat z głębokiem wzruszeniem dziękował za dowody uznania, a po-

Zgon zasłużonego Polaka w Rumunji.

Bukareszt w grudniu.

(m) Onegdaj zmarł w **Storożyńcu** (Bukowina) w wieku **lat 78 Juljusz Czerkawski,** właściciel dóbr. Śp. zmarły należał do wybitnych postaci Polonji bukowińskiej. Czynnie i skutecznie zaznaczył swą działalność w życiu społecznem tamtejszych Polaków. Był przez długi czas **prezydentem** polskiej Rady Narodowej i stał na czele wielu instytucji humanitarnych i oświatowych.

—o—

51.000 podsądnych

absencji wyborczej.

Londyn, w grudniu.

Niezwykły proces ze względu na olbrzymią ilość podsądnych oraz charakter oskarżenia, odbędzie się w najbliższych dniach **w Sydney, stolicy Australji.** Na ławie oskarżonych zasiądzie **51.000 obywateli** ze Stanu Victoria, którzy nie stawili się w czasie niedawno odbytych w Australji wyborów parlamentarnych. Ponieważ absencja wyborcza w Australji jest wedle obowiązującej ustawy zakazana, prokurator postanowił pociągnąć do sądowej odpowiedzialności wszystkich 51 tys. abstynentów wyborczych.

Skarb w żelaznej skrzyni.

GDZIE PODZIAŁ SIĘ MAJĄTEK Ś. P. STEFANA JASIELNICKIEGO? — ZUBOŻENIE RODZINY DENATA. — NAPRAWA CHATY DOPROWADZIŁA DO WYKRYCIA SKARBU.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów w grudniu.

Do najuboższych mieszkańców wsi Załośce należała rodzina **Jasielnickich.** Wprawdzie przed laty opowiadano o Stefanie Jasielnickim, że posiada **ogromny majątek w banknotach i złocie,** ale śmierć tegoż rozwiała wszelkie legendy. Poza bowiem niewielkim kawałkiem ogrodu i starą walącą się chałą, Jasielnicki nic zostawił nic. Synowie zmarłego **zachodzili w głowę,** co mogło się stać z ogromnemi kapitałami, o których ojciec często wpominał. Zaczęły się waśnie, kłótnie, spory i podejrzenia zakończone szeregiem **przegranych procesów,** na których prowadzenie zrujnowała się do reszty rodzina Jasielnickich. Gdy wszelkie nadzieje odzyskania skarbu zawiodły, dwaj bracia **wyjechali w świat za chlebem,** zaś trzeci pozostał na ojcowiźnie.

Ale i temu nie powodziło się dobrze. Obarczony dość liczną rodziną Jan Jasielnicki pracował ciężko na **kawałek chleba.** Tak upłynęły lata, a odziedziczona chała chyliła się ku ziemi coraz bardziej, grożąc lada chwila zawaleniem się. Nie mogąc pozwolić na katastrofę, wdał się w tę sprawę wójt i zażądał kategorycznie od właściciela naprawienia chaty, względnie wyprowadzenia się. Zmuszony koniecznością wziął się Jasielnicki do roboty. Lecz jakież było jego zdziwienie, gdy przy wymianie podwaliny zauważył

dość dużą żelazną skrzynkę.

Zaciekawiony właściciel zaniósł ją do chaty, gdzie po otwarciu okazało się, że była napełniona pieniądzmi. Odnaleziony skarb ojcowski nie przedstawia dziś **wielkiej wartości** wskutek zmiany waluty, pozwoli on jednakowoż szczęśliwemu znalazcy na wyswobodzenie się z biedy.

—o—

O czem pamiętać należy podczas „Dni Akademika“?

Lwów, 6. grudnia.

(.). Każdy obywatel powinien zostać członkiem **Wojewódzkiego Komitetu Pomocy** polskiej młodzieży akademickiej. Wkładka **6 zł.** rocznie z legitymacją i odznaką. Zwłaszcza nie powinno braknąć w tych szeregach **byłych akademików,** zajmujących dziś stanowiska społeczne. Młodzież akademicka zwróci się bezpośrednio do tych sfer z prośbą o wstępowanie do W. K. P. i wątpić nie należy, że nikt nie pozostanie głuchym na ten apel.

*

Pochód inauguracyjny „Dnia Akademika“ odbędzie się dzisiaj, 6. bm. o godz. 4-tej popoł. Pochód z pochodniami i orkiestrami, oraz innemi niespodziankami wyruszy z pod gmachu Nowego Uniwersytetu i przejdzie głównemi ulicami miasta pod Województwo.

Wykrycie sprawców morderstwa w Mostach Wielkich.

Złodzieje zamordowali kolegę toporem a potem zgładzili jego matkę.

KŁÓTNIA W LESIE PRZED KRADZIEŻĄ. — WYPRAWA DO CHATY. — PO MORDERSTWIE ZRABOWALI 10 ZŁOTYCH.

Lwów, 6. grudnia.

(—) Policja powiatu żółkiewskiego odniosła w tych dniach **wielki sukces dzięki rozwiązaniu tajemniczej zagadki podwójnego morderstwa, popełnionego z końcem listopada na osobie Stefana Sawickiego i jego matki Ewy,** w Mostach Wielkich. Jak już wówczas donieśliśmy, zmasakrowane zwłoki Stefana Sawickiego znaleziono w lesie, a tej samej nocy **zamordowana została w mieszkaniu swem matka jego, Ewa,** poczem sprawcy dokonali rabunku.

Prowadzone energiczne dochodzenia policyjne doprowadziły do wyśledzenia sprawców i ujawnienia motywów tej tajemniczej zbrodni. I tak zostało stwierdzone, że zamordowany **Stefan Sawicki na'eżał do**

szajki złodziejskiej,

w skład której wchodzili Michał **Czornij,** bez stałego miejsca zamieszkania, liczący lat 31, oraz 40-letni Aleksander **Hawrocki.**

Krytycznej nocy wszyscy trzej wybrali się na kradzież do gminy Borowe **a świadkami tej wyprawy była matka Sawickiego, Ewa.**

Gdy złodzieje przybyli do lasu, okazało się, że jeszcze było zawcześnie na popełnienie kradzieży, postanowili więc tam zaczekać. Tutaj z nieznanych na razie powodów powstała między złodziejami **sprzeczka,** w czasie której Hawrocki **toporkiem, który zabrał ze sobą do włamania, uderzył kilkakrotnie Sawickiego po głowie** tak, iż ten wskutek odniesionych ran

zginął na miejscu.

Obawiając się, by matka Sawickie go nie zdradziła ich przed policją, **postanowili i ją usunąć.** Udali się do jej mieszkania i tutaj Czornij pozostał na podwórzu na straży, Hawrocki zaś wszedł do wnętrza i **tym samym toporkiem**

zamordował Sawicką,

poczem splądrował całe mieszkanie, zabrał garderobę oraz gotówkę 10 zł., którą następnie podzielił się z Czornijem.

Czornij w zupełności do winy się przyznał i opisał szczegółowo przebieg zbrodni. Przy rewizji znaleziono część garderoby Sawickiej, oraz narzędzie zbrodni, toporek. Pozatem aresztowano Stefana **Bezruczkę** z Borowego, który świadomie nabył od Czornija zrabowane u Sawickiej rzeczy

—o—

Szalik zgubił „Antka Chama“.

JAK UJĘTO JEDNEGO Z MORDERCÓW ANCZEWSKIEJ. — TRZEJ PRZEBRANI FUNKCJONARJUSZE POLICJI POZNALI BANDYTĘ PO SZALU. —PODNIESIONY DO GÓRY, POCZUŁ NA RĘKACH „SZCZYPCE AMERYKAŃSKIE“.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, w grudniu.

(Cd) Głupi przypadek, małoznacząca drobnostka może być bardzo często brzemienna w skutki. Na własnej skórze przekonał się o tem **główny bohater zbrodni przy ul. Foksal, słynny bandyta Gutaszewski, zwany także „Antkiem Chamem“. Zdradził go jaskrawy szalik,** który dostał w podarunku od kochanki Marjanny Trelek Sekity. Gutaszewski zgolił wąsy, co odmłodziło go o parę lat. Zmiana wyglądu zdezorjentowała wywiadowców, ale wszelkie wątpliwości rozwiał ów jaskrawy szal, którego dokładny opis znany był policji.

Wywiadowcy śledząc człowieka w szaliku, spostrzegli, że zachowanie jego jest dziwne. **Szedł pod murem, z rękami w kieszeni palta, z głową wciśniętą w kołnierz jesionki,** kilkakrotnie przystawał i rozglądał się badawczo na wszystkie strony. Wszystko to razem wzięte utwierdziło wywiadowców w podejrzeniu, że mają przed sobą **Gutaszewskiego.** Nb. wywiadowcy **byli przebrani i ucharakteryzowani,** jakby typki z powieści kryminalnej. Kierownik brygady lotnej p. Kowalski przebrał się za **handlarza obwarzankami,** zast. kier. referatu rozpoznawczego p. Wasilewski za **sprzedawcę dzienników,** a przodownik Słomczyński za **dozorcę.**

Policja bowiem wiedziała z kim ma do czynienia. **U Antka wyjąć rewolwer i strzelić, to drobnostka. Na szczęście obeszło się bez rozlewu krwi.** Gutaszewski bojąc się „wsypy“, nie nosił przy sobie broni. Nic by mu zresztą nie pomogła. Na ul. Miłej **chwycił go z nienacka z tyłu silny Słomczyński i podniósł do góry, a Wasilewski założył mu na ręce „szczypce amerykańskie“ (nowy typ kajdanek).** Wszystko to odbyło się w ciągu kilku sekund, nikt z przechodni nie zwrócił nawe na to baczniejszej uwagi.

Bandytę przewieziono do komisarjatu. Przez cały czas milczał. Raz tylko wypowiedział parę urywanych zdań: **„Ja nie winien, to „Hipek-Warjat“** (Rytter, pozostający jeszcze na wolności), **on winien, on wszystko urządził!“**

Aresztowanie Gutaszewskiego wywołało w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie. Wczoraj aresztowano również niejaką Marjannę Krasnodębską, kochankę kasiarza Leona Szydłowskiego, który zbiegł do Czechosłowacji. Przy pomocy Krasnodębskiej Rytter porozumiewał się z bandą, która dokonała mordu przy ulicy Foksal.

(Krótką wiadomość telegraficzną o ujęciu „Chama“, podajemy na innem miejscu).

Zamordowanie posterunkowego koło Sokolnik.

NIE NATURALNY ZGON, LECZ ZBRODNIA. — PODEJRZANI O NIĄ ZNANI Z ZAWADJACTWA PAROBCY SOKOLNICCY.

Lwów, 6. grudnia.

(—) W wczorajszym numerze „Gazety Porannej“ donieśliśmy o **zagadkowej śmierci poster. Jana Stankiewicza** (z posterunku P. P. w Sokolnikach) którego zwłoki znaleziono na drodze wiodącej do Sokolnik. Pierwsze oględziny dokonane tuż po znalezieniu zwłok nie wykazały żadnych śladów gwałtownej śmierci. Dopiero po przywiezieniu zwłok do kostnicy na cmentarzu w Sokolnikach, dokonano **ponownych oględzin** w obecności sędziego śledczego radcy **Witoszyńskiego,** pow. komendanta P. P. **Wyrwicza** i jego zastępcy asp. **Libicha** i stwierdzono, iż śp. **Jan Stankiewicz został skrytobójczo zamordowany, otrzymawszy strzał w okolicę lewej klatki piersiowej.**

Śp. Stankiewicz 3. bm. o godz. 1 w południe wyszedł na służbę obchodową a powracając w nocy, szedł szosą w stronę Sokolnik i w odległości 6 i pół kilometra od drogi sokolnickiej **został zamordowany.** O zbrodnię tę podejrzani są **parobcy ze Sokolnik,** którzy często odgrażali się denatowi, jak również innym funkcjonarjuszom policji, ponieważ posterunek w Sokolnikach **bardzo energicznie ścigał ich rozwydrzenie i częste pijatyki.** Młodzież sokolnicka znana jest ze swoich **zawadjackich awantur.** Także przed trzema laty w Sokolnikach zamordowany został ówczesny komendant posterunku.

Na miejscu zbrodni bawi bez przerwy asp. Libich, oraz wywiadowca z urzędu śledczego, którzy prowadzą **energiczne dochodzenia,** celem ujęcia sprawcy, który za zbrodnię tę stanąłby **przed sądem doraźnym.** Do tej pory niema jeszcze wiadomości o wyśledzeniu sprawcy.

—o—

Zamiast kwiatów na grób śp. Kucharowej zaofiarowało Małopolskie Towarzystwo Kinematograficzne „Kolos“ w Krakowie na rzecz „Schroniska dla bezdomnych“ wraz z kuchnią i herbaciarnią przy ul. Boimów l. 29, 50 obiadów.

Zarząd Schroniska zasyla ofiarodawcom tą drogą szczere podziękowanie. 10077

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ze spraw miejskich

Gmina poprze wydatnie budowę pomnika Tadeusza Kościuszki we Lwowie.

OPŁATY GMINNE NA ROK BUDŻETOWY 1929/30 NIE ULEGNĄ ZMIANIE. — CO SIĘ BUDUJE WE LWOWIE. — SUBWENCJE MIEJSKIE.

Lwów, 6. grudnia.

(jp.) Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu załatwiono następujące sprawy:

Uchwalono na rok budżetowy 1929/30 pobór następujących **opłat gminnych,** oraz **dodatków do podatków państwowych:** Opłat kopytkowych w dotychczasowej wysokości, podatku od psów w dotychczasowej wysokości, dodatku do państw. podatku przemysłowego w dotychczasowej wysokości, dodatku do państwowego podatku gruntowego w dotychczasowej wysokości.

Dalej uchwalono skonwertować przyznaną gminie m. Lwowa **6-prc. pożyczkę w kwocie 6000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych, zwrotną do roku 1931, na pożyczkę 3-pro. zwrotną do 1937 roku.**

Udzielono następujących **konsensów budowlanych:** Ignacemu i Józefie Mazurom na parterowy budynek przy ul. Koszarowej, Marji Rosickiej na 1-piętrowy budynek oficynowy przy ul. Murarskiej, Helenie Baranowskiej na parterowy budynek mieszkalny i garaż oficynowy przy ul. Pijarów 49, dr. Salomonowi i Klarze Stauberom na nadbudowkę 2-go piętra przy ul. św. Mikołaja 11, firmie Grosskopf i Synowie na nadbudowę 2-go piętra w magazynie oficynowym przy ul. Bema 16, Piotrowi i Marji Maczasom na parterowy budynek przy Drodze Kulparkowskiej, Aleksandrowi i Paulinie Grodz na parterowy budynek na Bogdanówce, Wandzie Dromireckiej i Janinie Szymańskiej na 2-piętrowy dom mieszkalny przy ul. 29. Listopada.

Zatwierdzono przedłożony przez spadkobierców śp. Ludwika Stadtmüllera projekt otwarcia na ich gruntach **nowej ulicy,** mającej połączyć ul. Janowską z ulicą Złotą.

Uchwalono projekty regulaminów dla miejskiego **Zakładu dla nieuleczalnych,** dla Miejskiego **Schroniska dla Kobiet bezdomnych i poszukujących pracy,** dla Zakł. dla nieuleczalnych i uzdrowieńców **fundacji im. Bilińskich.**

Uchwalono zakupić dla wychowanków **Zakładów sierocych** przy ul. Kadeckiej 25 saneczek po 30 zł. dla dziewcząt i 40 par łyżew po 15 zł. dla chłopców.

Uchwalono zakupić do łazienki w powyższym Zakładzie **piec do ogrzewania wody węglem za cenę 450 zł.** i przeznaczyć na dokończenie montażu **wirówki w pralni** wraz z motorem elektrycznym **kwotę 1.500 zł.**

Uchwalono do Komitetu **budowy pomnika Tadeusza Kościuszki,** założonego pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej i P. Marszałka Piłsudskiego wydelegować przedstawicieli Rady Przybocznej, wypłacić Komitetowi ze zdeponowanych na ten cel w Gminie pieniędzy kwotę **10.000 zł.,** wstawić do budżetu na ten cel kwotę **5.000 zł.** i wypłacić Komitetowi resztę depozytu, tj. **23.507 zł. 81 gr. po przystąpieniu do budowy pomnika.**

Uchwalono wypłacić **Żyd. Gminie Wyznaniowej** tytułem subwencji dla Żydowskiej Szkoły dla głuchoniemych kwotę **1.200 zł.,** oraz tytułem stałej subwencji kwotę **1.000 zł.** dla szkoły im. A. Kohna, zaś Kołom Rodzicielskim, Komitetom Obywatelskim, Kołom Matek względnie Dyrekcjom szkół subwencję jednorazową **na dożywianie** w godzinach przedpołudniowych niezamożnej młodzieży szkół powszechnych, a to dla **35 szkół w sumie zł. 16.500.**

Uchwalono wypłacić Radzie szkolnej miejskiej **zł. 5.000** na zdjęcia fotograficzne, ramy, kartony etc. na **grudniową wystawę szkolną we Lwowie.**

Nakoniec uchwalono wydzierżawić Lwowskiemu Towarzystwu dla walki z gruźlicą las w Hołosku Wielkiem o powierzchni **11 morgów 645 s. kw. na lat 50,** a to na cele **budowy Sanatorjum.**

Chcieliście skandalu, a więc go macie!

ATAK PRASY NIEMIECKIEJ. — LWÓW NIEPOTRZEBNIE ZNALAZŁ SIĘ W POŁOŻENIU PRZYSŁOWIOWEJ ABDERY.

Lwów 6. grudnia.

(!) Przed kilku dniami zmuszeni byliśmy powrócić do **głośnego zakazu występu Wegenera we Lwowie** w związku z występami tego artysty **w Łodzi,** które zostały tam

przyjęte entuzjastycznie

przez całą prasę oraz przez publiczność. **Wyraziliśmy przy tej okazji zdziwienie, że to, co nie mogło żadną miarą stać się we Lwowie, jednak stało się w Łodzi,** a przecież **polskość tego miasta nie doznała żadnego uszczerbku.**

Odrębne stanowisko Lwowa w tej sprawie, wywołane **intrygami osób postronnych,** spotkało się obecnie z **ostrem potępieniem prasy niemieckiej.**

Oto w jednem z pism niemieckich czytamy co następuje:

„Jeszcze przed kilku tygodniami naznaczone występy gościnne Pawła Wegenera w Polsce musiały — jak wiadomo — **zostać odwołane.** Polski konsulat generalny **odmówił pozwolenia.** A oto jednak Paweł Wegener przybył do Polski, do **Łodzi.** Trudności paszportowe **zostały usunięte.** A występy gościnne w Łodzi dowiodły, że Paweł Wegener **nie przedstawia wcale nie bezpieczeństwa dla polskości,** lecz tylko zysk dla wszystkich, którzy **hołdują sztuce.**

„Należy zatem dać wyraz **wielkiemu zdziwieniu, że władze lwowskie nie okazały tyle zrozumienia,** aby temu genjalnemu aktorowi dać możność **propagowania sztuki zachodnio - europejskiej.** Do Pawła Wegenera przybyło zaproszenie dyrekcji lwowskiego teatru miejskiego, aby tam wraz ze swoją trupą **wystąpił gościnnie.** Przedewszystkiem chodziło o wystawienie szekspirowskiego **„Otella".** To zaproszenie nie dało spokoju pewnym czynnikom. **Rozpoczęto agitację przeciwko gościnie Niemców...** Sądzimy, iż **nienawiść jest największym wrogiem kultury i potępienia godni są ci, którzy ją podniecają. Każdy blamuje się tak, jak się może blamować. W tym wypadku zblamowanymi są — Lwowianie...“**

Podając objektywnie wywody powyższe, nie będziemy ich od siebie oświetlali, zaznaczamy jednak, **iż dzięki temu zakazowi występów Wegenera Lwów niepotrzebnie znalazł się w położeniu przysłowiowej Abdery.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 7. XII. 1928.

HENRI DUVERNOIS.

OMYŁKA.

— Czy ona przyjdzie? — pytał siebie Leon Gobinet. — Czy przyjdzie w swym królewskim płaszczu i w kapeluszu z rajerami, w którym jej jest tak ślicznie?.. Jakie będą jej pierwsze słowa?... Ja też będę musiał coś powiedzieć... Jak się mam zachowywać: czule, gwałtownie, czy spokojnie? Może ją odrazu pocałować?... Dobrze, ale po pocałunku trzeba też coś powiedzieć. Czy wystarczy powiedzieć kilka dziękczynnych słów? Nie! A może powiem tylko: „Kocham się, Cecyljo!“ Też nie! To wyznanie miłosne musi być wypowiedziane w odpowiedniej chwili...

Usiadł i począł gryzmolić na kawałku papiern: „Moja najdroższa, czynisz ze siebie najmilszą ofiarę“... Przekreślił to zdanie i napisał inne: „Czekałem na ciebie przez całe życie“... Zamierzał po raz 3-ci napisać coś na ten temat, gdy nagle usłyszał zgrzyt klucza w zamku i drzwi się otworzyły. Na progu stała Cecylja Watresold, żona Augusta Watresolta, współwłaściciela wielkiego domu handlowego.

— Ach! — westchnęła — sądziłam, że nie dostanę się do pana!... Wie pan, że po raz pierwszy w życiu jechałam tramwajem!...

— Jechała pani tramwajem! — zawołał — i to wszystko dla mnie!... Ach, jaka pani dobra, kochana, najdroższa... Przyjechała pani do mnie w taką pogodę... Wprawdzie mimo deszczu całą godzinę jechałem konno po lasu Bulońskim. Obawiam się, aby mój Tenebreux nie przeziębił się... Te rasowe konie są takie czułe na zmianę temperatury... Czy nie chciałaby pani obejrzeć mego Fragonarda i Clodi'ona...

— Nie przyszłam po to, by oglądać pańskie konie... — odparła pani Watresolt. — Jestem ogromnie niespokojną. Gdy jechałam do pana, zdawało mi się, że wszędzie widzę mego męża... Człowiek tak bardzo bogaty, jak mój mąż, wszędzie może znaleść pomocników... A on jest zazdrosny!... W dodatku dozorczyni w tym domu nie budzi zbyt wielkiego zaufania.

Usiadła na brzegu krzesła, jak człowiek, któremu się bardzo śpieszy.

— Moja droga — począł ją uspokajać — tę sprawę uda się nam załatwić pomyślnie: Czyż niema sposobu, by można było uspokoić się natychmiast?... Mamy przecież na miejscu telefon... Wystarczy zadzwonić, a przekona się pani, że pan Watresolt siedzi spokojnie w w swym gabinecie i o niczem nie wie...

Cecylja wzięła słuchawkę do ręki i rzekła zmienionym głosem:

— Firma Watresolt, Lobemuche i ...Halo!... Czy to jest pan Watresolt?.. Czy to ty, mój drogi?.. Co?... Nie? Ah.. przepraszam... Co?..

Leon widział jak pani Cecylja zbladła, jak ręka, w której trzymała słuchawkę, poczęła się trząść niczem liść na wietrze.

— Co się stało?... — zapytał strwożony.

Cecylja odparła drżącym głosem:

— Mój mąż... mój mąż... umarł..

— Umarł...

— Tak. Jakiś pan powiedział mi przez telefon, że mąż mój dostał nagle ataku serca i umarł. Przewieziono go do domu... To jest okropne... okropne...

— Trudno, to nie pani wina... — próbował ją pocieszać.

— Tak, ale o śmierci męża dowiaduję się tutaj, u pana... To okropne!... Proszę mi dać płaszcz... Nogi uginają się podemną... Pan mnie odprowadzi!...

Odprowadził ją do auta, poczem rzekł:

— Przypuszczam, że już mogę odejść.

Lecz ona prosiła go, by został przy niej. Zbladł nieco, wszedł do auta i podał szoferowi adres. Przez kilka minut jechali w milczeniu. Wreszcie Leon zaczął mówić:

— Sądzę, że już teraz jestem pani niepotrzebny... Rozumiem pani ból, ale...

Takich „ale“ było bardzo wiele. Jego wielki majątek?... Bańka mydlana Jego stanowisko inżyniera?... Ma z tego figę! Potajemnie prowadził księgę jakiegoś krawca, który szył mu za to ubrania. Jego pełnokrwisty Tenebreux?... Wychudła szkapa, którą wynajmował za sześć franków. Chodion Fragonard?... Wszystko pożyczone od przyjaciół!

Zaczął opowiadać o swych najintymniejszych przeżyciach:

— Nie mam nawet na śniadanie... Śpię umyślnie do południa, by zaoszczędzić sobie pieniędzy... Żyję w nędzy, o której pani — tak bardzo bogata — nie ma nawet pojęcia... Jeszcze jedno: pewien mój przyjaciel pożycza mi koszule... Dozorczyni przyszywa mi nowe mankiety... Ażeby przygotować dla pani kilka ciastek na dzisiaj, musiałem od tygodnia wstrzymywać się od palenia...

W takich warunkach nie mógł oczywiście marzyć o zaopiekowaniu się wdową. Powtórzył po raz trzeci:

— Przypuszczam, że mogę już odejść.

Lecz ona zatrzymała go:

— Nie, pan nie pójdzie... Teraz ja panu powiem prawdę... Interesy mego męża były ostatnio fatalne... Auto nasze jest wynajęte... Mój mąż stracił cały majątek ...Jego wspólnik p. Lobemuche chciał popełnić samobójstwo...

Auto dojechało do domu pani Cecylji. Z drżeniem serca weszli na górę i ku wielkiemu swemu przerażeniu ujrzeli w jednym z pokojów żywego pana Watresolta, który wykonywał bez marynarki poranne ćwiczenia gimnastyczne. Pan Watresolt zdziwił się ogromnie widząc żonę w towarzystwie **obcego mężczyzny.**

-- GAZETA PORANNA w STANISŁAWOWIE. --

Ach, te telefony!...

NIETYLKO LWÓW NARZEKA NA TELEFONY. — W STANISŁAWOWIE CZEKAJĄ NA POŁĄCZENIE TAKŻE GODZINĘ. — APEL MIESZKAŃCÓW TŁUMACZA DO DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW WE LWOWIE.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Każdy mi przyzna, że tak źle jak u nas jest z telefonami, — to chyba nigdzie na świecie. To znaczy z telefonami jest może dobrze, ale z funkcjonowaniem tych, to prawie nieszczęście! — Kto częściej używa telefonu, ten wie, ile irytacji i trudu kosztuje już choćby dowołanie się centrali. Dzwonisz i dzwonisz, by po długich minutach usłyszeć: „hallo" — i znowu cicho! Nie raczy nikt odpowiedzieć choćby słówkiem, jak: „łączę, zajęty, nie zgłasza się" itp. — Po długiej chwili dzwonisz znowu, a tu już „centralna" pani odpowiada w zdziwionym tonie, „dlaczego pan tak dzwoni?". — I tak dzieje się ustawicznie. Nie pomagają ani prośby, ani groźby, bo personal centrali jest ogromnie konsekwentny i postępowania swego stanowczo zmienić nie chce.

Chcemy wierzyć, że przyczyną tego jest przeciążenie pracą? Ale jakkolwiekby było, czy niedostateczna ilość personalu telefonicznego, czy może nieudolność tegoż, to w każdym razie dzieje się to **z krzywdą abonentów i wywołuje ogromne a zrozumiałe niezadowolenie.**

Przecież Stanisławów, wielkie miasto, powinno mieć doskonale funkcjonujące telefony. I zupełnie nie jest to przesadą, gdy stwierdzimy, że wiele osób właśnie z powodu tej ogólnie znanej bolączki — nie wprowadza u siebie aparatów telefonicznych — i rezygnuje z tego „dobrodziejstwa"!

I z Tłumacza donoszą nam, że i tam dzieje się źle. Tłumacz posiada **25 abonentów telefonicznych,** a w krótkim czasie, po przyłączeniu wszystkich posterunków Policji do sieci telefonicznej, mieć będzie około 35 abonentów. Mimo tego jednak w tłumackim urzędzie pocztowym nie ma osobnego urzędnika do obsługi telefonu, ale urzędnik ten musi równocześnie **obsługiwać telegraf i zajmować sie ekspedycja poczty.** Jak w tych warunkach wygląda szybkość połączeń telefonicznych, można sobie wyobrazić!

Czasem i **pół godziny trwa,** nim biedny abonent potrafi dowołać się do centrali, gdy odnośny urzędnik np. zajęty jest przyjmowaniem lub odsyłaniem kilkunastu telegramów, lub zajęty przez dłuższy czas przy ekspedycji poczty. W razie jakiegoś pożaru, napadu, czy groźnego a nagłego wypadku choroby — byłoby dzwonienie do centrali wołaniem na puszczy.

Płać więc biedny abonencie wygórowane opłaty (**od zeszłego roku opłaty zostały podniesione prawie o 200%**), a w razie naglącej potrzeby zrezygnuj ze wszelkich zdobyczy kultury — i jak człowiek pierwotny leć piechotą do tego, z kim chcesz mówić! Będziesz prędzej u celu i przynajmniej nie będziesz musiał tracić pół zdrowia, irytując się bezskutecznem dzwonieniem do centrali, a i nie dostaniesz kurczu w ręce od kręcenia korbką! **Już dwukrotnie zwracano się do Dyrekcji Poczt i Telegrafów we Lwowie** w kwestji usprawnienia połączeń telefonicznych, jednakowoż — jak dotąd — skończyło się na przyrzeczeniach, że sprawa zostanie zbadana. Nie winimy tu, bardzo zresztą gorliwych i uprzejmych urzędników pocztowych w Tłumaczu, którzy nie mogą się przecież „rozerwać" — winien jest system, gdyż tylko specjalna siła urzędnicza wyłącznie do obsługi telefonu, potrafi zaradzić tej mizerji. I w tym sensie apelują jeszcze raz tą drogą **abonenci telefoniczni w Tłumaczu do Dyr. Poczt i Telegr. we Lwowie i żądają osobnej siły urzędniczej do telefonu!**

Deputacja Związku Ochrony Lokatorów.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 5. grudnia.

Bardzo energiczny i czynny Związek ochrony lokatorów w Stanisławowie wyłonił z grona swego delegację, mającą na celu **przedstawić kompetentnym czynnikom państwowym i samorządowym nędzne i okropne położenie wielu lokatorów.** Delegacja ta, w której skład wchodzą pp.: dr. Klein, Kostrakiewicz, Derman, inż. Weitzman i Mandrak uzyskała w dniu dzisiejszym **audjencję u p. Wojewody.**

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Rabunek. Wczoraj o godz. 5. napadł Józef Trznadel, lat 22 liczący, w jasny dzień przy ul. Hetmańskiej na dwóch gospodarzy i grożąc im nożem, zabrał u nich 5 zł. i dwie papierośnice. Po dokonaniu czynu zbiegł. Został jednakowoż przez policję ujęty.

Zlikwidowanie strajku. W dniu 2. bm. zlikwidowany został strajk robotników krawieckich w Horodence. Strajkujący otrzymali 15% podwyżki i powrócili do pracy.

Włamanie. W dniu wczorajszym włamali się nieznani sprawcy do mieszkania Jakóba Micha i zabrali mu garderobę, wartości 1.500 zł.

Sprzeniewierzenie. Józef Krett doniósł, że praktykant Władysław Witowski, liczący lat 16, sprzeniewierzył mu 100 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Aresztowanie za oszustwo. Eljasz Locker aresztowany został za oszustwo, popełnione przez zbieranie pieniędzy, legitymując się fałszywymi dokumentami i udając głuchoniemego.

Mazepinki. Zwrócono uwagę w Stanisławowie, że od dwóch dni dwie uczenice ukr. zakładu naukowego SS. Bazyljanek noszą na głowie „mazepinki". Podobno dyrekcja niema na to zezwolenia. **Możeby Kuratorjum wglądnęło w tę sprawę.**

Kurs gospodarczo-rolniczy. W Horszowie, pow. Kołomyja otwarty został 3-mies. kurs gospodarczo-rolniczy, urządzony staraniem „Hirskoho Hospodara" w Horszowie. Zgłosiło się około 40 uczestników.

Komendant wojewódzki P.P.
insp. dr. Józef Torwiński przeniesiony.

Stanisławów, w grudniu.

W dniu dzisiejszym przeniesiony został komendant wojewódzki PP. insp. dr. Józef Torwiński na stanowisko wojew. komendanta w Łodzi. Jest to najoczywistszym dowodem, jakim zasłużonym mirem cieszy się insp. dr Torwiński u swych przełożonych. Aczkolwiek pracował on w Stanisławowie krótki czas, dał się jednak dokładnie poznać mieszkańcom z jak najlepszej strony. Odchodzącemu towarzyszy ogólny żal nietylko jego podwładnych, ale i całego społeczeństwa, oraz życzenie jak najlepszej przyszłości na tem nowem a tak ważnem stanowisku.

Powody mordu w Delejowie.

Stanisławów, w grudniu.

W końcowych dochodzeniach o mord w Delejowie okazało się, że **śp. Mańdziuk usiłował nadużyć cieleśnie synową,** a ta nie chciała się na to zgodzić. Ten konflikt rodzinny wywołał właśnie dramat, który zakończył się tragicznie śmiercią dwojga osób.

Pani Cecylja nie straciła jednak przytomności umysłu.

— Zemdlałam na ulicy... Ten pan zaofiarował się i odprowadził mnie do domu.

Pan Watresolt podziękował uprzejmie dobroczyńcy jego żony, poczem rzekł:

— Bardzo pana przepraszam, że jestem w tym stroju... Zaraz się przebiorę... Przypuszczam, że zje pan z nami obiad...

Gdy zostali sami, pani Cecylja odetchnęła z ulgą:

— Telefonistka źle mnie połączyła i jakiś idjota pozwolił sobie zakpić ze mnie w ten sposób!...

W czasie obiadu pan Watresolt opowiadał o swych świetnych interesach, o swym bogatym wspólniku... Pani Cecylja rumieniła się co chwilę, wreszcie rzekła:

Pana Gobinet'a interesują głównie konie. Czy nie widziałeś rasowego rumaka pana Gobinet'a?

Gobinet zarumienił się teraz, chowając ręce pod stół, by ukryć dosztukowane mankiety. Zrobiło mu się gorąco. Pani Cecylja również co chwilę ocierała spocone ręce.

Nagle zadzwonił telefon. Pani Cecylja wybiegła z pokoju i po chwili wróciła, oświadczając:

— Omyłka... Ktoś pytał o jakiegoś pana Chabriota. Powiedziałam, że pan Chabriot przed chwilą właśnie umarł...

Tłum. F. M.

Wymieramy!

Z ZAGADNIEŃ MORALNYCH I DEMOGRAFICZNYCH EUROPY. — SENSACYJNA KSIĄŻKA NIEMIECKIEGO EKONOMISTY. — PROF. WOLF O NOWEJ MORALNOŚCI SEKSUALNEJ, JAKO PRZYCZYNIE SPADKU LICZBY URODZIN. — NIEMCY KRAJEM O NAJNIŻSZEJ CYFRZE PRZYROSTU LUDNOŚCI. — NAJWIĘCEJ SIĘ ROZWODZĄ W BERLINIE I WIEDNIU. — KU ZAGŁADZIE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Berlin, w grudniu.

W Berlinie ukazała się ostatnio na półkach księgarskich książka, która wywołała w najszerszych sferach intelektualnych Niemiec i Austrji żywe poruszenie. Książka ta nosi tytuł: **„Nowa moralność płciowa i problem urodzin",** a napisał ją znakomity uczony, **profesor ekonomji na uniwersytecie berlińskim dr. Juljusz Wolf.**

Nowa moralność płciowa objawia się wedle profesora Wolfa **w świadomem** regulowaniu płodzenia. Uczony rozróżnia **trzy historyczne stadja rozwojowe.** W pierwszem stadjum zapobiega się **następczo** skutkom stosunku płciowego. **Starożytni zabijali noworodki.** W drugiem stadjum wszelkie zapobieganie naturalnym skutkom stosunku płciowego uchodzi **za ciężkie przestępstwo.** W trzeciem stadjum pojawia się świadoma wola płodzenia, która **liczbę dzieci dostosowuje do indywidualnych potrzeb ekonomicznych, estetycznych czy kulturalnych** przez planowe zapobieganie ciężarności lub jej dowolne przerwanie.

Ta nowa moralność przyjęła się najpierw wśród zamożnych warstw ludności, których poziom kulturalny już przedtem był wyższy. Lecz dopiero gdy **masy** zaczęły zrywać z dawną moralnością płciową, zaznaczył się **spadek liczby urodzin.** — Prof. Wolf wskazuje na to, że cyfra urodzin tak długo nie spadała, jak długo robotnik poprawiał tylko materjalny byt. Dopiero niesłychany wzrost kultury proletarjatu, jaki się zaznaczył w ostatnich dziesiątkach lat, doprowadził do gwałtownego spadku cyfry urodzin. Byłoby błędem mniemać, że przyczyną spadku urodzin jest udoskonalenie techniczne, oraz spopularyzowanie środków zapobiegawczych. — Wręcz przeciwnie. **Popularyzacja środków zapobiegawczych jest właśnie wynikiem nowej moralności płciowej.** A że tak jest, wystarczy porównać stosunki niemieckie z rosyjskiemi. **W Niemczech jest spędzanie płodu ustawowo zabronione** i dlatego też bardzo drogie. Natomiast **w Rosji** pod tym względem panuje **zupełna swoboda, a nawet kliniki państwowe stoją otworem dla ubogich.** Mimo tych udogodnień, rosyjska cyfra przyrostu ludności prze-

nosi niemiecką. Dość powiedzieć, że **rosyjski przyrost ludności wynosi 3 miljony rocznie!** Przyczyna leży w tem, że **większość ludności rosyjskiej nie korzysta z przyzwolonego i bezpłatnego spędzania płodu.** Nie korzysta zaś dlatego, ponieważ ludność rosyjska nie osięgnęła jeszcze **zachodnio-europejskiego poziomu kultury.**

Wywody prof. Wolfa są rzeczywiście niesłychanej doniosłości. Laik dowiaduje się ze zdumieniem, że osławiony, mały **francuski przyrost ludności przewyższa niemiecki o 4%!** W ciągu 24-ch lat (1900—1924) **płodność Niemiec spadła o 50%. Niemcy mają dziś najniższą cyfrę urodzin w Europie! Największą ilość rozwodów w Europie wykazują Berlin i Wiedeń,** zostawiając daleko za sobą Paryż i inne stolice. Podczas gdy Europa pocieszа się, że jest **najbardziej cywilizowaną częścią świata** — wedle Wolfa bowiem nowa moralność seksualna jest uwarunkowaną wysokim poziomem intelektualnym — **Azja dojrzewa powoli do swej wielkiej roli.** Podczas, gdy cyfry urodzin Europy i Ameryki spadły w ostatnich dwóch dziesięcioleciach o połowę, **liczba ludności Chin osiągnie jeszcze z końcem stulecia miljard.** Z książki prof. Wolfa wypływa niezbicie konkluzja, że **narody najbardziej cywilizowane, stoją najbliżej zagłady.** (Ster).

Tragedja studentki chińskiej.

ŻÓŁTOSKÓRY BRAT DBA O CZEŚĆ SWOJEJ SIOSTRY. BIAŁO-ŻÓŁTA IDYLLA I JEJ TRAGICZNY EPILOG.

Paryż w grudniu.

(=) Pisma paryskie donoszą obecnie o zabójstwie, dokonanem przez studenta chińskiego Czu Li-ga na swej siostrze p. Czu-Meng. Szczegóły tej niezwyklej afery są następujące:

Rodzeństwo chińskie przybyło do Paryża przed dwoma laty dla

studjów medycznych.

Oboje bowiem mieli zamiar poświęcić się temu samemu zawodowi po uzyskaniu dyplomu lekarskiego za granicą. Rodzeństwo żyło przez dłuższy czas bardzo skromnie, unikając towarzystwa i zajmowało **się tylko nauką.** Przed kilku miesiącami jednak Chinka zbliżyła się do swego kolegi, studenta medycyny, Andrzeja Preckirin, eleganckiego Paryżanina, który potrafił **zawładnąć jej sercem.**

W tajemnicy przed bratem poczęła się ona często widywać z ukochanym i niebawem doszło między nimi do

intymnego stosunku miłosnego.

Chińczyk przez dłuższy czas niczego nie zauważył, gdyż siostra potrafiła zawsze zręcznie **upozorować nieobecność w domu.** Wreszcie jednak dowiedział się o wszystkiem i zażądał od siostry, aby natychmiast **zerwała z Francuzem. Między rodzeństwem doszło do**

dramatycznej sceny.

Chinka oświadczyła stanowczo bratu, że nietylko nie zerwie z ukochanym, ale ma zamiar brata opuścić i zamieszkać z Paryżaninem. — Wówczas Chińczyk, widząc, że postanowienie siostry jest nieodwołalne,

przebił ją nożem.

Tragedja ta rozeszła się w Paryżu szerokiem **echem. Chińczyk po dokonaniu zbrodni, sam się oddał w ręce sprawiedliwości.**

Pierwsza opera japońska.

TWÓRCĄ JEJ JEST TYMADA KUZAKU.

Londyn w grudniu.

(=) Z Tokio donoszą: W cesarskiej Operze w Tokio zostanie w najbliższym czasie wystawiona pierwsza opera japońska — w europejskiem znaczeniu tego słowa. Kompozytorem tego dzieła, którego tekst został przetłumaczony z języka angielskiego, jest Tymada Kuzaku, pierwszy Japończyk, który posłużył się podczas układania swoich kompozycyj na **Zachodzie używanem pismem nutowem.**

Czy lekarz musi być dyskretny?

CIEKAWY PROCES PARYSKI. — GINEKOLOG SKAZANY NA KARĘ PIENIĘŻNĄ. PROBLEM GODNY UWAGI.

Paryż w grudniu.

(=) Ciekawy wypadek prawniczy rozpatrywany jest obecnie żardzo żywo przez **prasę francuską.** Tło sprawy jest następujące: Do pewnego znanego paryskiego ginekologa zwrócił się pewien adwokat paryski, serdecznie z nim zaprzyjaźniony, z prośbą, aby mu szczerze powiedział, jaka jest właściwie przyczyna poważnej niedyspozycji jego żony, która od pewnego czasu pozostawała u niego w leczeniu. Ginekolog odpowiedział, że są to skutki

niedozwolonego zabiegu,

zmierzającego do usunięcia początków ciąży.

Adwokat na podstawie tej wiadomości wdrożył przeciwko żonie kroki rozwodowe, a wówczas żona oskarżyła lekarza o

złamanie dyskrecji zawodowej.

Doszło do rozprawy, która zakończyła się skazaniem lekarza na dotkliwą karę pieniężną.

Skutkiem tej afery jest obecnie żywa dyskusja w gazetach. „Paryskie towarzystwo lekarskie" zajęło w tej sprawie stanowisko, solidaryzujące się z owym ginekologiem. Mianowicie stwierdziło, że nie można mówić o absolutnej dyskrecji lekarza, który w pewnych wypadkach może od niej odstąpić.

—o—

Bohaterski zwrotniczy.

IDEAŁ OBOWIĄZKOWOŚCI. — NIESŁYCHANA SUMIENNOŚĆ. — UMARŁ, SPEŁNIAJĄC SŁUŻBĘ. — NIEZWYKŁA HISTORJA ZWROTNICZEGO.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Lwów, w grudniu.

(=). Za pismami angielskiemi podajemy bliższe szczegóły **niezwykłej zaiste afery,** świadczącej **o bohaterskiem spełnianiu obowiązków służbowych** — o czem już pokrótce pisaliśmy.

Od szeregu lat spełniał **Henry John Rose** obowiązki zwrotniczego **na stacji Duffield w Anglji.** Jego koledzy cenili go jako **zacnego i poczciwego człowieka,** a zarząd kolejowy wiedział, że ma w nim

prawdziwy skarb,

na który można **się zdać zupełnie ślepo.** Punktualnie, z dokładnością **niemal maszyny,** spełniał Rose swe obowiązki. Podczas wielu lat jego służby nie zdarzył się na stacji Duffield **ani jeden nieszczęśliwy wypadek.**

Rose zestarzał się jednak i **chciano go spensjonować.** Koledzy Rosego opowiadali, że starzec cierpi w ostatnich czasach

na serce.

Sam jednak zwrotniczy oświadczył, że **czuje się doskonale** i pragnie jeszcze **dalej pracować.** Mimo to postanowiono spensjonować go od Nowego Roku. — Tymczasem jednak Rose **dalej spełniał swoje obowiązki.**

Przed kilku dniami wybierając się do służby, **czuł się Rose bardzo źle.** Mimo to ruszył na swoje stanowisko. Gdy już się znalazł na niem, uczuł

gwałtowny ból w sercu.

Mimo to postanowił wytrwać. Tymczasem nastało popołudnie i poczęło się ściemniać. Stan Rosego **pogorszył się jeszcze bardziej...**

Wtem z hukiem nadjechał pociąg pospieszny **Londyn-Manchester, który nie miał się zatrzymać w Duffield.** Gdy zbliżył się do tej stacji, ujrzał maszynista sygnał oznaczający:

„Stój!".

Przez kilka minut czekał maszynista, lecz sygnał wskazywał ciągle to samo. **Co się stało?**

Maszynista opuścił łokomotywę i pospieszył **ku pobliskiemu domkowi zwrotniczego.** Otworzył drzwi. Na ziemi leżał **stary Rose.** Jego ręka obejmowała jeszcze ostatnią dźwignię długiego szeregu. **Zwrotniczy był martwy. Udar serca położył kres jego życiu.** Ale do ostatniej chwili pozostał Rose

wierny swemu obowiązkowi.

Czując już zbliżającą się śmierć, dał jeszcze sygnał zatrzymania pociągu, aby w ten sposób zapobiec ewentualnej katastrofie kolejowej.

Kłopoty „Wesołej wdówki".

KSIĄŻĘ CZARNOGÓRSKI DANIŁO ŻĄDA ODSZKODOWANIA W WYSOKOŚCI PÓŁ MILJONA FRANKÓW.

Paryż w grudniu.

(=) Sąd paryski zajmuje się obecnie interesującą skargą o odszkodowanie, którą wystosował b. książę czarnogórski, Daniło Petrowicz, z powodu filmu „Wesoła wdówka".

Książę Daniło, który od r. 1921 mieszka w południowej Francji, żali się w swej skardze, że towarzystwo filmowe

zupełnie zmieniło libretto znanej operetki

i wskutek odpowiedniego skonkretyzowania tła i występujących osobistości, **ośmieszyło zupełnie Czarnogórę i rodzinę Petrowiczów.** — Sam książę Daniło jest przedstawiony w tym filmie

w sposób karykaturalny.

Wyciągnięto ponadto na widok publiczny szereg **intymnych szczegółów z jego prywatnego życia.** Ks. Daniło, który powierzył zastępstwo prawne znanemu specjaliście adw. Paul Boncourowi, **żąda odszkodowania pół miljona franków.**

Chciała się zemścić za więzienie.

SZCZĘŚLIWY TRAF URATOWAŁ ŻYCIE RUMUŃSKIEMU OFICEROWI.

Bukareszt w grudniu.

(m) Pewien urzędnik policji z Konstancy zauważył na ulicy jakąś kobietę, idącą szybko krok w krok za dwoma oficerami. Zachowanie się jej wyglądało tak podejrzane, że począł ją śledzić. W pewnym momencie niewiasta wyciągnęła rewolwer. Policjant zdołał ją schwycić za rękę w momencie, gdy zamierzała strzelić do jednego z niespodziewających się niczego oficerów. Wskutek wykręcenia ręki strzały chybiły. Aresztowana podała nazwisko i zeznała, że swego czasu za przekroczenie granicy bez paszportu sąd wojskowy skazał ją na dwa lata więzienia. Odcierpiawszy karę, dowiedziała się, że oficer, który ją wydał sądowi, nadporucznik Manuleanu, bawi w Konstancy, to też przybyła tu, aby na nim zemścić się. Sprawczynię zamachu odstawiono do więzienia

Potworna zbrodnia cyganów.

Bukareszt w grudniu.

(m) O bestjalskiej zbrodni donoszą z Jassy: W miasteczku Bivolari banda wędrownych cyganów przyszła do małego szynku, którego właścicielami była para staruszków: **85-letni Josek Saloman i jego 75-letnia żona Zl'a.** Cyganie urządzili w szynku wielką pijatykę, teroryzując sędziwych i bezradnych gospodarzy, a wreszcie **związali oboje staruszków i udusili ich,** poczem uciekli. Zbrodniarzy w liczbie 8 ujęto.

Najnowsza moda męska.

LONDYN ZWYCIĘZCA PARYŻA. — CHARAKTER SPORTOWY MODY ANGIELSKIEJ. — POD ZNAKIEM OGÓLNEJ SOLIDNOŚCI. — FUTRO CZY PŁASZCZ? — STRÓJ DZIENNY I WIECZORNY.

Londyn w grudniu.

(=) Po stosunkowo krótkim okresie **supremacji Paryża** w zakresie mody męskiej, Londyn odzyskał całkowicie swoją **władzę dyktatorską** i jego wola stała się obecnie **znowu decydującą w tej dziedzinie**. Moda paryska posiada obecnie znaczenie tylko **lokalne**, a nawet można powiedzieć, że w samym Paryżu moda angielska zyskuje **coraz liczniejszych zwolenników.**

Męska moda angielska posiąda obecnie

charakter wybitnie sportowy.

O ile obowiązki życia towarzyskiego nie zmuszają Anglika do ubrania smokingu, cut-awayu lub ciemnego ubrania wizytowego, to nosi on niemal wyłącznie **strój sportowy**. Młodzieniec angielski ma na sobie przedpołudniem surdut o kroju sportowym, pullover, krótkie spodnie, grube wełniane pończochy i ciężkie, solidne półbuciki. Surdut i spodnie są **z tego samego materjału**, zazwyczaj popielatego, szarego lub brązowego, w **cieniutkie kratki lub prążki** innego, a odpowiednio dobranego koloru. Pończochy są **tego samego koloru**, co **ubranie**. Przestały jednak — jak to było dawniej — odznaczać się jakimś **wyrazistym i barwnym deseniem**, są **gładkie** lub **tylko lekko prążkowane**. Również pullovery bardzo **wysolidniały** i stosują się w kolorze do **materji ubrania**. Panowie starsi noszą strój podobny, tylko spodnie **krótkie zastąpione są długiemi.**

W związku z tym sportowym charakterem obecnej mody męskiej należy podkreślić, iż futro stało się właściwie tylko **częścią stroju wieczornego**. Elegancki Anglik nosi zamiast niego **ciepły płaszcz z wełny australijskiej**. Płaszcz jest **dosyć** obszerny, ściągnięty w biodrach **paskiem**. Bardzo modny jest kolor **popielaty, w delikatne**, choć duże, czarne **kraty**. Do tego obowiązuje **czapka** w tym samym kolorze lub też **miękki kapelusz welurowy**. Rękawiczki **skórzane** wyszły niemal zupełnie z mody, a miejsce ich zajęły **irchowe.**

Co do stroju wieczorowego — to smoking **nie uległ zbyt wielkim zmianom**. Cechują go **linje spokojne**, pozbawione **francuskiej fantazyjności**, ale uwydatniające silnie **zarys figury**. Wyłogi są dosyć wąskie, a zatem różne niż w typie francuskim. Niemodne są również spodnie, opatrzone **jedwabnym lampasem**. Co do kształtu spodni, to są one **nieco węższe, niż w roku ub.** Do stroju wieczorowego nie nosi się płaszcza, lecz **futro**. Jest ono z materji czarnej, **ciemno - szarej**, lub **jasno - granatowej**. Kołnierz najmodniejszy jest **wydrowy lub bobrowy**. Co do kształtu to zniknęła moda owych **wąziutkich kołnierzy zeszłorocznych**, a jej miejsce zajęły kołnierze **bardzo obfite o szerokich wyłogach.**

Prawnuk cesarza Franciszka Józefa
artystą-malarzem.

MŁODY ARYSTOKRATA, KTÓRY ŻYWO SIĘ INTERESUJE PROBLEMAMI SPOŁECZNEMI.

Wiedeń w grudniu.

(=) Na gruncie wiedeńskim zabłysnął obecnie **nowy talent malarski**. Jest nim **Ernest ks. Windischgroetz**, młody, jasno-włosy mężczyzna, który jest w prostej linii prawnukiem Franciszka Józefa. Jego ojcem jest ks. **Otto Windischgroetz**, a matką arcyks. **Elżbieta**, córka arcyks. Rudolfa.

Mimo arystokratycznego pochodzenia interesuje się młody artysta żywo **problemami społecznemi.** — Tematem jego obrazów jest przeważnie **pracujący i cierpiący człowiek**. Na uwagę zasługują takie obrazy, jak **„Dostojewski“, „Samotna matka“, „Uwięzieni“, „Praca“, „Ukrzyżowanie“** itd.

Skarga wynalazcy promieni piekielnych

NIE WYSTARCZYŁ MU JEDEN BLUFF — ŁAKNIE INNYCH...

Londyn w grudniu.

(=) Prasa całego świata pisała swego czasu bardzo wiele o **Gründel - Matthewsie**, wynalazcy t. zw. **promieni piekielnych**, które miały na odległość **zabijać ludzi i zwierzęta**. Jak wiadomo okazało się później, iż odkrycie Matthewsa jest **bluffem**. Ten niefortunny wynalazca wystąpił obecnie z pretensjami **do wytwórni filmowej „Fox“**, że nowe aparaty, służące do produkowania filmów mówiących, opierają **się na wynalazkach, dokonanych w r. 1922 przez Matthewsa**. Wobec tego **zażądał on odszkodowania w wysokości 200 tys. funtów szterl.**

Tajemnicze samobójstwo młodego
arystokraty węgierskiego.

MŁODZIENIEC, ROKUJĄCY ŚWIETNE NADZIEJE. — TŁO PRAWDOPODOBNIE EROTYCZNE.

Budapeszt, w grudniu.

(=) Wielkie poruszenie wywołało tutaj samobójstwo młodego studenta, **Stefana von Szasza**, 20-letniego syna b. prezydenta Parlamentu, tajnego radcy, dra **Karola von Szasza.**

Rodzice, krewni i znajomi samobójcy **stanęli przed niezwykłą zagadką**. Młodzieniec bowiem rokował **świetne nadzieje, był bardzo zdolny**, znajdował się w doskonałem **położeniu materjalnem** — wogóle **nie mógł się zupełnie uskarżać na życie.**

Zachodzi podejrzenie, iż młodzieniec utrzymywał intymny stosunek **z pewną wytworną damą, która po pewnym czasie zrezygnowała ze znajomości ze Stefanem**. Chłopak tak sobie wziął to do serca, iż **popełnił samobójstwo**. Jest to jednak tylko przypuszczenie, które na razie nie zostało sprawdzone.

Licytacja pamiątek lotniczych.

OFICERSKA CZAPKA NUNGESSERA. — RĘKAWICZKA GUYNEMERA. — PORTRET FONCKA.

Paryż, w listopadzie.

(=) Onegdaj odbyła się w Paryżu **wielka uroczystość dobroczynna** na rzecz tych lotników francuskich, którzy w czasie pełnienia zawodu ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi i **stali się kalekami**. Na tej uroczystości odbyła się również **licytacja pamiątek lotniczych**, za które uzyskano **bardzo znaczne sumy.**

Oficerską czapkę Nungessera sprzedano **za 50 tys. franków**. List **Le Briera — za 30 tys. fr.**, portret **Foncka**, namalowany na płótnie z zestrzelonego samolotu niemieckiego, za — **25 tys. fr.** B. następca tronu rumuńskiego, **arcyks. Karol** kupił model samolotu **„Tęcza“**, na którym zginął **Droubin, za 50 tys. fr.** Rekord uzyskała rękawiczka **lotnika wojskowego Guynemera**, którą nabyto **za 200 tys. fr.** Drugą rękawiczkę Guynemera zakupił przed trzema laty pewien Amerykanin **za 250 tys. fr.**

Zaprzysiężona tajna fabryka.

Bukareszt w grudniu.

(m) Jak się okazuje, nietylko w „suchej“ Ameryce kwitnie potajemny wyrób alkoholu: Onegdaj w Turda (Rumunja) odkryto **zakonspirowaną gorzelnię, fabrykującą spirytus**. Fabryka zatrudniała 40 robotników, którzy pracowali wyłącznie w nocy. Byli oni zobowiązani pod przysięgą do zachowania ścisłej tajemnicy. Rzecz dziwna. pomimo że kilkunastu robotników aresztowano, nie można się było dowiedzieć, kto był właścicielem gorzelni.

—n—

Z muzyki.

Koncert skrzypka I. de Manena. — „Pan Minister na Inspekcji“. — Gościnny występ warszawskiego zespołu operetkowego.

Lwów, 6. grudnia.

Słynny mistrz smyczka, Juan de Manen i towarzyszący mu znakomity pianista dr. Edward Steinberger w roli akompanjatora — oto dwie siły artystyczne, których pojawienie się na estradzie zapowiada publiczności jakieś niezwykłe zachwyty i uniesienia: sumę rozkoszy wprost idealnych. Nikt bowiem nie wątpi, że wkrótce rozlegnie się w sali cudowna, rzewna o przeczystej przejrzystości kantylena hiszpańskiego wirtuoza i następcy Sarasatego, prawdziwy śpiew skrzypiec Guarneri, doskonale harmonizujący z finezyjnem brzmieniem fortepianu i że magiczne te dźwięki nie zamąci ani na chwilę żadna dysharmonja, ani najlżejszy nawet odcień jakiejkolwiek niezgody na punkcie intencyj artystycznych.

Tym przewidywaniom odpowiadał przebieg poniedziałkowego, istotnie fascynującego audytorjum wieczoru. Przedziwnie piękna gra Manena nie jest nowością dla lwowskiego świata muzykalnego i nie domaga się już żadnej szczegółowej oceny. Mogę tylko dodać, że — w przeciwstawieniu do „lodowatych“ nieraz popisów technicznych owych wirtuozów, których gra zawsze imponuje publiczności, a nigdy jej nie porywa — odnajdzie słuchacz w uduchowionych interpretacjach Manena zespolenie najwyższych istniejących na globie ziemskim walorów na polu sztuki odtwórczej: połączenie maksymalnej sprawności technicznej z polotem artystycznym, wyrażającym uczucie, serdeczny poryw, namiętność, ekstazę — to wszystko, co znawcy nazywają wypowiedzeniem się poetycznej i płomiennej duszy muzyka i wirtuoza, więc najszlachetniejszymi okazami artyzmu.

Program Manena był śliczny i interesujący. Obejmował on tylko jeden często grywany utwór (Mendelssohna koncert E-moll, który stanowił przez długie lata „cheval de bataille“ Sarasatego), zapowiadał dzieło I. S. Bacha i zapoznał nas z czarującemi, pomysłowemi i w sposób oryginalny harmonizowanemi kompozycjami własnemi Manena. Pod koniec produkcji wykonał artysta dwa tańce hiszpańskie Sarasatego i — jako dodatek nadprogramowy — Schuberta „Ave Maria“. Owacyjne oklaski słuchaczów świadczyły o ogólnym i prawdziwie szczytowym entuzjazmie licznych uczestników tego sensacyjnego wieczoru.

*

Program sprzedawany onegdaj w westybulu Teatru Małego pouczał publiczność, że wykonaną będzie **„Komiczna** operetka w 3 aktach C. Nexa, według Hennequina. Muzyka S. Webstera. Przekład T. Wołowskiego“. (Dosłownie!).

Z informacji tak szczegółowej wysnuć można logiczny wniosek, że istnieją również operetki **tragiczne**. Objaśnienie umieszczone jako podtytuł nie zgadza się jednak z charakterem „Pana Ministra na Inspekcji“. O komizmie niema bowiem mowy tam, gdzie widz pozostaje pod najsmutniejszem wrażeniem nędzy teatralno-prowincjonalnej. Pierwsze akordy składającej się z kilku muzykantów „orkiestry“ wprowadzają już słuchacza w rozpaczliwy nastrój. Preludjum jest, dzięki Opatrzności krótkie, a po niem rozpoczynają się djalogi, **wygłaszane**

z nadmiernem — jak na akustykę sali Teatru Małego — nadużyciem wiązadeł głosowych. I zaczyna się ekspozycja zlokalizowanej na warszawskie stosunki farsy Hennequina, historyjki chwilami wesołej, lecz niemającej z operetką — nawet w przybliżeniu — nic wspólnego. Wokalne popisy, piosnki i wkładki, zredukowane są poniżej minimum, a więc operetka bez chórów, bez baletu, bez muzyki (w lepszem znaczeniu tego słowa), czyli operetka — bez operetki.

I dziwią mnie tylko dwie rzeczy. Primo: że wybitni i pierwszorzędni artyści operetkowi, jak Lucyna Messal i p. Józef Redo raczą współdziałać w przedsiębiorstwie, dla którego tylko najmniejsze miasteczka na zapadłej prowincji byłyby terenem odpowiednim i secundo: że drugorzędna farsa (pod pseudonimem „Operetka warszawska“) reflektuje na powodzenie we Lwowie, posiadającym tak wyborny pod każdym względem zespół operetkowy.

Nie mówmy więc o operetce, tylko o udatnem tu i ówdzie wykonaniu farsy w rodzaju wodewilu. Pełna humoru i wykwintna gra sceniczna p. Lucyny Messal i wydatny głos p. Józefa Redo wywoływały chwilami sporo oklasków. Udział publiczności był dość liczny

Fr. Neuhauser.

Konkurs im. Łady.

Lwów, 6. grudnia.

Grono obywateli Wielkopolskich w zamiarze uczczenia pamięci Kazimierza Łady, autora popularnego i słynnego niegdyś Kujawiaka, jakoteż w intencji utrzymania na przyszłość tej charakterystycznej formy tanecznej, ofiarowało kwotę 4.500 zł. na rozpisanie stosownego konkursu. Powołany w tym celu Komitet, w skład którego wchodzą pp.: R. Chojnacki, P. Jampolska, W. Kochański, L. Kronenberg, P. Maszyński, E. Młynarski, St. Niewiadomski, Rozajczer, Rytel i J. Turczyński, ogłasza zatem konkurs następujący:

1) Dwie pierwsze nagrody w kwotach 2.500 zł. i 1.000 zł. przyznane będą za dwa najlepsze utwory większych rozmiarów na skrzypce lub fortepian z towarzyszeniem orkiestry. Może to więc być suita, koncert, warjacje, fantazja itp. z zastrzeżeniem, że Kujawiak ma tu wystąpić jako część główna utworu lub jako temat główny, a nawet jako rytm całej kompozycji, stosownie do woli kompozytora.

2) Trzy następne nagrody: 500 zł., 300 zł. i 200 zł. — przeznaczone są dla trzech Kujawiaków tanecznych na skrzypce z fortepianem lub na sam fortepian. Rozmiary takiego utworu nie mają przekraczać trzech stron druku.

Utwory należy przesyłać pod adresem: dyr. Roman Chojnacki (Warszawa, Filharmonja) do dnia 1. kwietnia 1929 r., z zachowaniem zwykłych warunków: rękopis musi być wyraźnie napisany, opatrzony godłem zamiast nazwiska, do rękopisu załączać należy zaklejoną kopertę z godłem na głównej, zewnętrznej stronie, oraz z nazwiskiem i adresem autora wewnątrz koperty.

W konkursie może wziąć udział jedynie kompozytor Polak, utwór zaś musi być napisany specjalnie na konkurs, a więc nie może być przedtem ogłaszany drukiem ani wykonywany publicznie.

Hollywood, królestwo filmu.

MEKKA, O KTÓREJ MARZĄ ADEPCI SZTUKI FILMOWEJ. — HISTORJA HOLLYWOOD. — ZŁOTO NA... SREBRNYM EKRANIE.

Lwów, 6. grudnia.

(kr.) Wspaniałe parki i ogrody, zaciszne wille urządzone z królewskim przepychem, **wieczna wiosna**, ciepłe, ale nie palące promienie słoneczne, a wieczorem miły chłód, płynący od Oceanu Spokojnego. Ulice rzęsiście oświetlone; uwija się po nich rój **zaaferowanych ludzi wszelakiej kategorji:** awanturnicy wszelakiego autoramentu, zbankrutowani europejscy miljonerzy, poeci, kupcy, przemysłowcy, artyści, bandyci. To Hollywood, owa **Mekka, o której marzą wszyscy adepci i adeptki sztuki kinowej!**

Hollywood, stanowiące dzisiaj poprostu jedną z dzielnic Los Angeles, jest dzisiaj **wspaniałem miastem,** liczą cem przeszło **130 tysięcy mieszkańców,** trzydzieści kilka banków, 15 szkół publicznych, a 18 prywatnych, oraz 35 kościołów i domów modlitwy. A nie tak dawno temu, bo zaledwie przed **sześćdziesięciu laty** były tu tylko wzgórza, porośnięte kaktusami, gdzie po nocach wyły kujoty i uganiały olbrzymie dzikie koty amerykańskie.

Historja Hollywood — to charakterystyczny obrazek, jakich w Ameryce spotyka się sporo. Gdzieś w latach siedmdziesiątych zeszłego wieku **mała grupka awanturników zakupiła od Indjan** owe dziewicze zupełnie tereny, **płacąc po półtora dolara za akr ziemi.** Pierwsi ci pionierzy, wśród których byli Duńczycy, Niemcy, Irlandczycy, Francuzi, Meksykanie, Hiszpanie i Amerykanie — zabrali się do karczowania lasów, uprawy roli i hodowli bydła. W roku 1887 niejaki **Horacy Wilcox** zakłada tu miasteczko Hollywood. W roku 1903 liczba mieszkańców doszła już do 700. W roku **1910 zostało Hollywood przyłączone do Los Angeles** i od tego czasu zaczyna się właściwie jego rozwój. Mianowicie w r. 1911 jakiś przedsiębiorczy żydek zakłada tam **pierwsze „studio“**, które mieściło się w... stodole i w starej knajpce. Interes szedł dobrze, więc wkrótce zjeżdża się cała plejada przedsiębiorców z Nowego Jorku. Zabrano się energicznie do pracy — i stworzono fabryczną centralę przemysłu kinowego, o której dziś głośno na całym świecie.

Wszystkie „gwiazdy“ filmowe mają tu swoje siedlisko. A więc **Charlie Chaplin,** słodki, melancholijny, zawsze zajęty kobietami, miljarder. A więc **Douglas Fairbanks,** były słuchacz uniwersytetu w Harvard, co mając lat dziewiętnaście musiał zarabiać na chleb jako... pomocnik murarski. A więc „cudowne dziecko“ **Jackie Coogan,** „odkryty“ przypadkowo przez Charlota w Los Angeles! Ten ostatni zdobył naprawdę jedyny rekord: jako piętnastoletni chłopak zdołał już uciułać sobie ładną sumkę **pięciu miljonów dolarów!** Tu żyją również i magnaci filmowi, między którymi poczestne miejsce zajmuje niejaki **Karol Laemmles,** nazywany poufale „wujem Karolem“. Człowiek ten, Niemiec z pochodzenia, przybył w swoim czasie do Los Angeles, mając w kieszeni... **dziesięć dolarów** całego majątku. **Dziś jest multimiljonerem.** Staruszek ten mieszka prawdziwie jak król i cieszy się ogromną popularnością i miłością całego miasta. Hollywood robi większe jeszcze wrażenie w dzień, kiedy z jakiegoś wyniosłego punktu obserwuje się najbliższą okolicę tego osobliwego miasta. Oto na dalekiem tle **czernieją zarysy groźnych gór;** bliżej zaś, na okolicznych wzgórzach spostrzega się **rzeczy wprost bajeczne.** Tu widzisz całą wioskę szwajcarską; wszystkie szałety i domki, naturalnej wielkości, pokryte błyszczącym śniegiem... To nie śnieg jednak, którego nie zobaczysz w tym kraju wiecznej wiosny; **to połyskująca sól,** którą obsypano dachy domów i uliczki, bo potrzebne to było do filmu. Drobiazg ten kosztował zaledwie **sto tysięcy dolarów...**

Tam znów ponure a wspaniałe kontury słynnej katedry Paryskiej... albo zakątek starego Londynu, odtworzony z przejmującym realizmem. W innej stronie ulica Nowego Jorku, którą właśnie podpalają, bo taka scena potrzebną jest do filmu. — Nie brak tu nawet osobnej **olbrzymiej menażerji,** pełnej przeróżnych dzikich zwierząt. Tak oto wygląda dzisiejsze Hollywood, owa ziemia obiecana. Zmieniły się czasy: dawniej, ongi, przybywali do Kalifornji ludzie, **by szukać złota w ziemi,** dziś szukają go równie gorączkowo na... **srebrnym ekranie**

Shaw pogodził się z filmem.

SUKCES POLI NEGRI. — NA PIERWSZY OGIEŃ PÓJDZIE „CEZAR I KLEOPATRA“. — GŁÓWNĄ ROLĘ BĘDZIE ODTWARZAĆ POLA.

Londyn, w grudniu.

(=) Donieśliśmy już o zamierzonej **wizycie Poli Negri u Bernarda Shawa. Pięknej artystce udało** się od sławnego pisarza **uzyskać pozwolenie** na sfilmowanie jednego z jego dzieł scenicznych, czemu się dotąd Shaw **stanowczo opierał.** Tem dziełem jest znana sztuka pt.

„Cesar i Kleopatra“.

Na śniadaniu, urządzonem przez Bernarda Shawa w jego domu, poeta omówił z Polą Negri **warunki realizacji filmowej „Cezara i Kleopatry“.** Rolę egipskiej królowej obejmuje **sama Pola,** natomiast obsadzenie głównej roli męskiej **nie zostało jeszcze ustalone.** Zdjęcia rozpoczną się **w lipcu następnego roku i będą się odbywały częścią w Anglji, a częścią w Egipcie.**

Ze sportu.

Konkursy hippiczne

Oddziału konnego S. M.

ODBĘDĄ SIĘ W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ.

Lwów. 6. grudnia.

Najżywotniejsza placówka sportu konnego nietylko na terenie lwowskim, ale **Małopolski Wsch.,** oddział konny S. M. rozpoczyna sezon zimowy, urządzając dn. **8. grudnia** we własnej ujeżdżalni krytej przy ul. Cetnerowskiej (boczna) Łyczakowskiej) **zawody konne,** do których zgłoszono wielką ilość koni.

Z jeźdźców przyrzekli wziąć udział o**ficerowie 14 p. uł., 13. d. a. k., 6. p. a. c. 6 p. strz. kon.,** zaś z cywilnych naszych **sportsmanów p. Leon Krzeczunowicz, p. Franciszek Kirschner** i t. d.

Panie konkurują **razem z panami,** co bardzo chlubnie świadczy o naszych amazonkach.

Dzień pierwszy zawodów rozpocznie: 1) Konkurs otwarcia; 2) Konkurs 1.15 m.;

Dzień drugi: 1) Konkurs handicap; 2) Konkurs 1.20 m. wys. Początek zawodów o godz. **16.30.**

Inicjatywa i organizacja spoczywa w wytrawnych rękach gospodarza oddziału **p. Tadeusza Florjańskiego,** co daje pewną rękojmię, że zawody będą **bardzo interesujące i postawione na wysokiej skali.**

Żywimy nadzieję, że publiczność, u **której zaczyna się z każdym rokiem budzić** tradycyjne zamiłowanie do koni i sztuki jeździeckiej, **zjawi się licznie na zawodach, które faktycznie zapowiadają się znakomicie.**

Zet.

Z życia prowincji.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol, w grudniu.

Marszałek Piłsudski obywatelom Tarnopolskim. Dnia 11. listopada br. tutejsi obywatele składali na ręce p. Wojewody Dra Kwaśniewskiego życzenia z okazji święta 10-lecia Niepodległości Polskiej, wzamian pan Marszałek Piłsudski złożył telegraficznie na ręce Wojewody najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym instytucjom i osobom, które złożyły w tak uroczystym dniu życzenia dla rządu

Kurs dla żołnierzy analfabetów. Przed para dniami zakończył się kurs dla szeregowych analfabetów 54 pp. kres. urządzony staraniem Komisji Oświatowej Towarzystwa Szkoły Ludowej. Kursem tym kierowali tutejsi nauczyciele i po niestrudzonych pracach osiągnęli nadzwyczajne wyniki, albowiem 152 żołnierzy nauczono czytać i pisać.

Występ baletu Anny Zabojkiny. Na dzień 3. grudnia br. zapowiedziała swój występ w tutejszym Sokole Anna Zabojkina wraz ze swoim baletem, który, jak podają afisze, składa się z 16 osób.

Wizyta Ministra Robót Publicznych. Z końcem listopada przybył do Tarnopola **Minister Robót Publicznych inżynier Moraczewski** wraz z Dyrektorem Departamentu dróg przy Ministerstwie Robót Publicznych **p. inż. Nestorowiczem.** Po konferencji z p. Wojewodą Kwaśniewskim, wicewojewodą Siedleckim, Dyrektorem Robót Publicznych inż. Burgielskim, Kierownikiem Oddziału dróg inż. Artychowskim i Naczelnikiem Wydziału samorządowego p. Osieckim zwiedził p. Minister budowę domu urzędniczego. Następnego dnia odjechał p. Min. do Lwowa.

Strzał przez okno. Do mieszkania Iwana Hałaszczaka strzelił ktoś przez okno z karabinu raniąc właściciela w rękę. Czynu tego najprawdopodobniej dokonał niejaki Kościuk Iwan ze Szwejkowa pow. Podhajce, który już był karany sądownie za czynną zniewagę poszkodowanego. Kościuk zbiegł w niewiadomym kierunku.

Kradzież sklepowa. Niewyśledzeni sprawcy dostali się po wybiciu dziury w dachu i suficie, do sklepu, skąd skradli większą ilość towarów

KRONIKA

6 **Grudnia Czwartek Mikołaja biskupa**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 6. grudnia o godz. 3.30 „Św. Mikołaja", przedstawienie dla dzieci i młodzieży szkolnej.

Czwartek, 6 grudnia o godz. 7.30 „Madame Butterfly", wyst. p. Lipowskiej.

Piątek, 7. grudnia o godz. 7.30 „Miłosierdzie".

Sobota, 8. grudnia o godz. 3.30 „Noc św. Mikołaja", przedstawienie dla dzieci i młodzieży.

Sobota, 8. grudnia o godz. 7.30 „Klejnoty Madonny".

*

Teatr Wielki wznawia dziś popołudniu barwne widowisko sceniczne Macieja Szukiewicza **„Noc św. Mikołaja".** W czarującej tej bajce, dającej wielką ilość przemiłych, niezatartych wrażeń, wystąpią pp. Grzębska, Kwiatkiewiczowa, Kipeniówna, Ładosiówna, Smereczanka, Żelichowska, Bielecki (św. Mikołaj), Czaki, Kopczyński, Przystawski, Ratschka, Szczepański i Żurowski (diabełek).

Staraniem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, odbędzie się dziś w Teatrze Wielkim przedstawienie opery G. Pucciniego „Madame Butterfly" z gościnnym udziałem znakomitej śpiewaczki, primadonny opery warszawskiej, p. Heleny Lipowskiej. Świetna artystka wystąpi w partji tytułowej, która należy do najświetniejszych jej kreacji. Zniżki urzędnicze na to przedstawienie nie ważne.

„Klejnoty Madonny". Wczorajsza premjera tej wspaniałej opery przyjęta z niesłychanem entuzjazmem przez publiczność szczelnie wypełniającą amfiteatr, zapewniła tej przepięknej nowości muzycznej, dzięki świetnemu jej przygotowaniu i wystawieniu, stałe powodzenie. Najbliższe przedstawienie „Klejnotów Madonny" odbędzie się w sobotę 9 bm.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 6 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Minister na Inspekcji". Występ gośc. Lucyny Messal.

Piątek, 7. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Minister na Inspekcji". Występ gośc. Lucyny Messal.

*

Tylko do końca tygodnia gościć będzie operetka warszawska w Teatrze Małym. Bardzo wesołe libretto operetki „Pan inspektor na inspekcji", dowcipnie zlokalizowane, pełne aktualnych powiedzeń wzbudza co chwila donośny śmiech i oklaski na sali. Artyści warszawscy z gwiazdą operetki Lucyną Messal, oraz pp. Horskim, Redo, Romaniszynem na czele swobodną, pełną humoru grą podtrzymują wesoły nastrój wśród widzów, to też wieczór spędzony w teatrze Małym należy do najweselszych.

Dwie popołudniówki w Teatrze Małym. W sobotę 8. bm. i w niedzielę 9 bm. w Teatrze Małym grać będzie Operetka Warszawska o godz. 4-tej popołudniu arcywesołą operetkę „Pan minister na inspekcji" ze słynną Lucyną Messal w roli kabaretowej artystki. Ceny na te dwa przedstawienia zniżone.

—o—

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka.

Piątek, 7 grudnia: Egon Petri, Pianista. 10052-3

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza" z John Barrymore.

AWENUE. „Szczapa na Froncie".

CHIMERA: „Alraune".

FATAMORGANA: „Niedola upadłych dziewcząt".

GRAŻYNA: „Książę krwi".

Casino: „Niepotrzebny człowiek".

COLOSSEUM: „Skrzydła" — Wings.

KOPERNIK: „Skrzydła" — Wings

LEW: „Kobieta na torturach".

LUNA: Eddie Polo.

MAŁYSIENKA: „Skrzydła" — Wings.

OAZA: „Gwiazda New-Yorku", „Hipek i Lopek u ludożerców".

PALACE: „Tajemnica Starego Rodu".

PASAŻ: „Zemsta mulata

UCIECHA: „Martwy węzeł".

—o—



CO MÓWI NEMO.

Co się na Mikołaja wkłada pod poduszkę?

Komu mam włożyć? o to jest pytanie,
Lecz co mam włożyć, to pytanie drugie?
Pierniki nasze są zanadto tanie,
Lecz długi nasze są zanadto długie.

Więc nie wkładajmy — to zasada złota,
Więc nie wkładajmy — to jest zdrowa rada —
Przecież codziennie troska i zgryzota
Swe śliczne dary pod poduszkę wkłada.

Szukać i znaleźć, nie każdemu dano,
I stąd mej myśli ostatnia przesłanka,
Że dziś i zawsze, gdy się zbudzę rano,
Znajduję tylko dziurkę z obwarzanka.

Wystawa rysunkowa. Miejskie Muzeum przemysłu artystycznego łącznie z Centralną Komisją Rysunkową Z. P. N. S. P. we Lwowie, ul. Hetmańska 20., urządza w dniach od 8. do 18. bm. wystawę rysunkową uczniów szkół ogólnokształcących (powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich), jako pokazy metod nauczania wedle programów, które w lipcu br. z okazji VI. Międzynarodowego Kongresu w Pradze, jako jedyne z Polski zorganizowano oraz wystawę rysunków wieczornych kursów Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego z zakresu rzemiosł artystycznych. Otwarcie nastąpi w sobotę 8. bm. o godz. 10 rano. Wstęp 10 gr.

Nadzw. walne zgrom. Polskiego Tow. Filologicznego odbędzie się we Lwowie 7. bm. o godz. 18-tej, w Uniwersytecie Jana Kazimierza (Gmach Posejmowy). Porządek obrad: Otwarcie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia przez przewodniczącego. Wybór nowego zarządu, redaktorów czasopism, członków Komitetu redakcyjnego i członków komisji rewizyjnej na podstawie nowego statutu. Wnioski członków.

Ze Związku Adwokatów Polskich we Lwowie. Zarząd Oddziału przypomina. że w piątek 7. bm. o godz. 18.30 odbędzie się w lokalu Związku (ul. Sokoła 4. II. p.) referat dra Brunona Blumenfelda i dra Jerzego Rosienkiewicza o „Ustawie i postępowaniu administracyjnem". Udział członków Tow. prawniczego i Zrzeszenia sędziów i prokuratorów bardzo pożądany.

Zarząd Okręgowy Związku urzędników kolejowych (biuralistów) we Lwowie, pl. Bilczewskiego 4. I. p., udziela porady prawnej każdej środy i piątku od godz. 16 do 19 popoł. wszystkim członkom i sympatykom bez względu na przynależność Związkową.

W niedzielę 9. bm. i we wtorek 11. bm. Akademicki teatrzyk „Nasze Oczko" wystawia rewję „Randka pod Wiedeńską", sala Kasyna i Koła lit. art. Początek o godz. 7.30.

Inauguracyjny pochód z okazji „Trzech Dni Akademika" odbędzie się przy tłumnym współudziale polskiej młodzieży akademickiej dzisiaj o godz. 4-tej z pod gmachu nowego Uniwersytetu, gdzie zbiorą się wszystkie Bratnie Pomoce, skąd wyruszą przy dźwiękach orkiestr: tramwajowej, pocztowej oraz Tow. Akc. Browarów z lampionami i innemi licznemi niespodziankami. Pochód przejdzie głównemi ulicami miasta pod Województwo i rozwiąże się pod nowym Uniwersytetem.

Liga Katolicka przy Parafji Św. Andrzeja (OO. Bernardynów) opiekuje się biednymi, których pragnie jak co roku dotychczas zaopatrzyć na zimę w ciepłą odzież, w tym celu uprasza wydział o nadsyłanie znoszonych ubrań, bielizny i obuwia, ze starszych i dzieci, choćby w najgorszym stanie (rzeczy te naprawione i przerobione nadają się do użytku) do kancelarji parafialnej OO. Bernardynów w godzinach urzędowych.

Św. Mikołaj przybędzie do „Sokoła IV.", ul. Łyczakowska 99. w sobotę dnia 8. bm. o godz. 4 popołudniu. Podarki składać można codziennie od godz. 8—9 wieczór w kancelarji „Sokoła".

Św. Mikołaj przybędzie do Ligi Katol. przy Parafji św. Andrzeja 6. bm. czwartek, o godz. 6 wieczór do Zakładu Głuchoniemych, ul. Łyczakowska 35., aby obdarować grzeczne dzieci. Od godz. 3 do 6 w czwartek w kancelarji Zakładu, Łyczakowska 35., uprasza się oddawać podarki przeznaczone dla dziatwy.

(s) **Święty Mikołaj w ochronce kolejowej.** Święty Mikołaj zawitał wczoraj o godz. 5 popoł. do ochronki kolej. przy ul. Gródeckiej, utrzymywanej przez Samopomoc pracowniczek kolej. we Lwowie, by obdarzyć grzeczne dzieci podarkami. Ochronka ta pozostająca pod protektoratem p. prez. Prachtel-Morawiańskiej i pod troskliwą opieką p. dyr. Kłodnickiej rozwija się bardzo pomyślnie. Uczęszcza do niej w tym roku 70 dzieci, w wieku 3—5 lat, które płacą (dostając codziennie śniadanie) minimalną kwotę 3 zł. miesięcznie, a całkiem niezamożne są i od tej opłaty zwolnione. Dzieci otrzymały podarki w postaci łakoci i książek z obrazkami. Miłą uroczystość, na której m. in. byli obecni prezes dyrekcji inż. Prachtel-Morawiański, dyrektor dla spraw personalnych dr. Kłodnicki, prezes ochronki inż. Völpel, zakończyła wspólna fotografja dziatwy i jej opiekunki p. dyr. Kłodnickiej.

Ida Kamińska i Zygmunt Turków we Lwowie. Dziś zjeżdżają do Lwowa założyciele i kierownicy Warszawskiego Żydowskiego Teatru Artystycznego „Wikt" znani i cenieni artyści, Ida Kamińska i Zygmunt Turków, wraz ze swoim zespołem „Wiktu". Pod kierownictwem utalentowanego artysty mal. Fryca Kleinmana przygotowuje się dekoracyjną stronę pierwszej premiery „Kiedy szatan się śmieje" Zofji Białej.

(—) **Groźny pożar w pracowni kołder.** Wczoraj późnym wieczorem w realn. przy ul. Szkarpowej 9. w suterynach wybuchł ogień w mieszczącej się tam pracowni kołder Samuela Liebermana. Ogień powstał wskutek zajęcia się waty od iskier z otworu kominowego. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła.

(—) **Jeszcze jeden podrzutek.** Wczoraj popoł. nieznana kobieta podrzuciła w korytarzu realn. Domu Św. Wincentego a Paulo przy ul. Teatyńskiej 10-dniowe dziecko płci męskiej.

(—) **Znaczna kradzież.** Natan Schlumper, zam. przy ul. Zamarstynowskiej 56. doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania i skradł srebrne nakrycie stołowe, oraz biżuterję wartości 2.500 zł.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Zofję Hendę za kradzież gotówki i garderoby wart. 130 zł. na szkodę swego chlebodawcy Joachima Kartena, zam. przy ul. Króla Leszczyńskiego 30., oraz Paulinę Szpunar za kradzież garderoby i biżuterji wartości 280 zł. na szkodę chlebodawcy Markusa Klappera, zam. Boczna Pełtewna 1.

(—) **Staruszka potrącona przez auto.** O godz. 9-tej rano na ul. Sykstuskiej nieznane narazie auto najechało na 65-letnią Paulinę Ziętkowicz, prebendarjuszkę Zakładu Św. Łazarza, która przy upadku doznała złamania prawej nogi, oraz ciężkich ran na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

(—) **Dwa pożary.** W realności przy ul. Bourlarda 3. w mieszkaniu p. Schleichera służąca jego Zofja Watelakówna chcąc podpalić pod kuchnią zbliżyła do drzwiczek flaszkę z benzyną i spowodowała eksplozję. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności sama nie odniosła poparzeń, natomiast od wybuchu płomieni zajęła się kapa, która spłonęła. — Wieczorem w sklepie Adolfa Goldberga przy ul. Sykstuskiej 10., od żelaznego piecyka zajęły się pudełka tekturowe. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała.

—o—

Sensacje artystyczne. Od pewnego czasu utarła się prawda, że czem dla Paryża Moulin Rouge, tem dla Lwowa kawiarnia i bar „Warszawa". Nic więc dziwnego, że każdy program kabaretu „Warszawa" jest istotna rewelacją genre'u, który łączy sensacyjną atrakcję z wybitnie artystycznym poziomem. Dyrekcja tego sympatycznego lokalu zmierza do stworzenia wytwornego środowiska artyzmu godnego reprezentacyjnej elity naszego miasta. Program grudniowy zatem przewyższa atrakcyjnością wszystko co dotychczas widziano: duet Clarisse et Ariga to wcielenie elegancji i ekscentrycznej groteski, Poraj-Porecka jedna z najlepszych śpiewaczek Polski, primadonna scen warszawskich, Stasia Leszko fascynująca tancerka charakterystyczna, Stefan Lubicki szampański humorysta, chansonnier i tancerz, Janina Sielska pierwszorzędna pieśniarka, Astroff tancerz, imitator i w. in. Nowe efekta świetlne są bajecznem tłem dla tych jedynych w swoim rodzaju produkcji.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 4. grudnia.

Bank Polski 178, Chodorów 220, 231, Dolarówka 106, 105 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 4. grudnia.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny niezmienione.

Tendencja zniżkowa, utrzymuje się nadal, usposobienie bez ochoty.

Lwów, 5. grudnia.

Sytuacja na giełdzie zbożowej bez zmiany.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.00—47.00, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 34.50—35.25, Jęczmień małopolski brow. 640 gr 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 640 gr. 27.50—28.50, Jęczmień małopolski pastewny 600—610 gr 35.50—36.25. Owies małopolski ex 1928 450 gr. 30.25—31.25, Kukurudza rumuńska [illegible] 5.00—5.50, Fasola biała 75.00—100.00. Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 45.00—55.00, Groch polny 37.00—39.00, Bobik 33.50—33.75 Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 35.00—39.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00 Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 34.00—35.00, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ozimy ex 70.00—72.00, Mąka pszenna 40 proc. 81.—27.00, Mąka pszenna 65 proc. 73.00—74.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00 kuk. 49.00-51.00, Otręby żytn. 23.50-24.00 pszenne netto bez worka 24.00—24.50, Kapołówek 64.50—67.50, Kasza jagl. 80.00—82.00, Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęcak 49.00—51.00 Proso kraj. 44.00—45.00 Makuchy lniane 49.00—50.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 220—250.00 Mak nieb 115.00—125.00 Mak siwy 90.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. grudnia. (Tel. G. P.) 5-prc. pożyczka inwestycyjna 114, 6 prc. dolarowa 101 i pół, 6-prc. konwersyjna 67, 6-prc. kolejowa 1925 60, 10-prc. kolejowa 102 i pół, 8 prc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Londyn 43.14, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.76, Praga 26.36, Szwajcarja 171.37.

Warszawa, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 134 i pół, Bank Handlowy 120, Bank Polski 176, Kijewski 96, Spiess 215, Wysoka 220, Węgiel [illegible]

Arystokratka angielska zabójczyną.

ROMANS NIEDOBRANEJ PARY. — MIŁOŚĆ, KTÓRA MUSIAŁA SIĘ SMUTNIE SKOŃCZYĆ.

Londyn w grudniu.

(—) Niezwykły splot tragicznych wypadków zaprząta obecnie opinję stolicy angielskiej. Chodzi o niesamowitą tragedję, której ofiarą **padły już dwa życia ludzkie, a trzecie znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie.** Oto bowiem 42-letnia lady Klara Channing zastrzeliła 23-letniego studenta uniwersytetu Artura Cnowleya, a następnie

popełniła samobójstwo.

Śmierć młodzieńca wywarła tak **wstrząsające wrażenie na jego matce, że biedna kobieta dostała zapalenia opon mózgowych i obecnie walczy ze śmiercią.**

Tło tej tragedji miało podkład erotyczny. Mianowicie młody chłopak zapoznał się jeszcze przed kilku laty ze starszą, ale wcale jeszcze ponętną lady Channing. Idylla miłosna nie była zrazu zamącona najlżejszą chmurką. Ale w czasach ostatnich miłość młodzieńca ochłódła i zaczął on zaniedbywać swoją przyjaciółkę. Wreszcie oświadczył jej otwarcie, że

musi z nią zerwać.

Lady Channing zagroziła mu wówczas śmiercią, ale młodzieniec nie brał tej pogróżki zbyt poważnie. Onegdaj napisała piękna pani do Artura list, w którym godziła się na rozstanie, prosiła tylko o

ostatnią, pożegnalną rozmowę.

Młodzieniec zgodził się na to, nie przeczuwając, iż czeka go śmierć z ręki zrozpaczonej kobiety. Tragedja ta rozeszła się w Londynie bardzo szerokiem echem

Ukradł 20 tysięcy słów!

CIEKAWY PROCES AUTORSKI. — ŻONA SINCLAIRA LEWISA OSKARŻA O PLAGJAT ZNANEGO AUTORA AMERYKAŃSKIEGO.

Londyn w grudniu.

(—) Żona znanego amerykańskiego powieściopisarza Sinclaira Lewisa, którego powieści „Babbit" i „Martrab" znane są również w Europie, wdrożyła obecnie ciężkie oskarżenie przeciwko znanemu również pisarzowi amerykańskiemu, Teodorowi Dreiserowi.

Pani Lewis, która przed wyjściem za mąż była dziennikarką, ogłosiła w swoim czasie ciekawe wrażenia z podróży do Ros i sowieckiej. Obecnie twierdzi ona, że Dreiser ukradł z jej publikacyi około 20 tys. słów. Dreiser odpowiedział na ten zarzut w sposób bardzo sprytny. Oto miał on korzystać z tego samego źródła, co pani Lewis, mianowicie

z rosyjskich komunikatów urzędowych,

dawanych do dyspozycji dziennikarzy zagranicznych przez rząd bolszewicki. Na to p. Lewis zaznaczyła, iż Dreiser

kłamie z niesłychaną czelnością,

gdyż identyczność odnośnych ustępów dotyczy właśnie takich miejsc, które polegały wyłącznie na subiektywnych wrażeniach autorki. Spór narazie nie został rozstrzygnięty i żywo zajmuje obecnie opinję amerykańską.

Lilpop 40, Modrzejów 34.75, Pocisk 6.25. Rudzki 44, Starachowice 41, Borkowski 15 Haberbusch 205

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Bank Polski 175, Tohan 16.25, Zieleniewski 150 Parowozy 31 i pół, Chybie 72.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.95, Belgrad 12.47.75, Berlin 169.13, Bruksela 98.65, Budapeszt 123.81 Bukareszt 4.16 i pół, Kopenhaga 189.80, Londyn 34.43 i pół, Madryt 114.68, Medjolan 37.16.75, Nowy Jork 709.65, Oslo 189.25 Paryż 27.73, Praga 21.02 i pół, Sofja 5.11 Sztokholm 189.65, Warszawa 79.85, Zurych 136.71, Amerykańskie 707.50, Niemieckie 168.88, Jugosłowiańskie 12.40, Czeskie 20.99 i pół, Szwajcarskie 136.36, Angielskie 34.68, Renta majowa 0.79, Renta lutowa 0.79, Tureckie 31.25, Bankverein 25.60, Bodenkredit 109 i pół, Kreditanstalt 59, Anglobank 29, Kompas 0.77, Landerbank 29.30, Merkury 22.15, Kolej półn. 1173.50 Zivnostenska 130.25, Austr. kol. państw. 49, Kolej połudn. 13.80, Goleszów 285. Cement 119 i pół, Alpiny 42.40, Berg u. Hutten 870, Krupp 12.50, Poldi Huette 185.75, Prager Eisen 470.60, Rima 119. Skoda 299.50, Silesia 14.50, Zieleniewski 119.50, Fanto 6.60, Karpaty 18.51, Galicja 69.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zyrych, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.28, Londyn 25.17 7/8, Nowy Jork 5.19.05 Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.18, Hiszpanja 83.80, Holandja 208.45, Berlin 123.70, Wiedeń 73.00, Sztokholm 138.70, Oslo 138.42.50 Kopenhaga 138.42 i pół, Sofja 3.75, Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.52 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71 i pół, Konstantynopol 2.60 i pół, Bukareszt 3.00 Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485.01, Holandja 12.08, Francja 124.15 Belgja 34.893, Włochy 92.65, Niemcy 20.355, Szwajcarja 25.176, Hiszpanja 30.045 Danja 18.186, Szwecja 18.15, Norwegja 18.192, Helsingfors 192.80, Praga 163.87, Wiedeń 34.50, Warszawa 43.25.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5. grudnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.16, Nowy Jork 25.59.75. Belgja 355.75, Hiszpanja 413, Włochy 134, Szwajcarja 493, Danje 682 i pół, Holandja 1028, Norwegja 682.25, Szwecja 684.50, Praga 75.85 Rumunja 14.85, Niemcy 610, Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 5. grudnia.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.87.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.00, szyling autr. 1.25.50—1.25.75, leje 0.05.25—0.05.50, franki francuskie 0.34.50—0.34.75 franki szwajcarskie 1.71.50—1.71.75, funty szterlingi 43.30.00—43.60.00, czerwieńce sow za jeden 19.00—20.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.20.00—34.40.00, 20 marek niem. 41.50.00—42.42.90.00, 10 rubli ros. 46.60—49.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.69.00—0.70.00, 5 kor. austr. 3.60.00—3.65.00, flor austr. 1.71—1.82, ruble rosyjskie 3.00—3.40, kopiejki za rubel 1.50—1.55.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr mniej.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

FELJETON „G. P."

Wśród pism i książek.

Edgar Wallace. — „Czerwony krąg". — „Szajka zgrozy". — „Potwór". — „Drzwi o siedmiu zamkach". — „Władca dusz". — „Gabinet Nr. 13". — Instytut wydawniczy „Renaissance", Warszawa, Poznań, Kraków. Lwów, Stanisławów.

Lwów, w grudniu.

Prawo bezwładności obowiązuje stokroć silniej w świecie ducha, niż w świecie materji. Dzięki temu już „w zamierzchłych czasach" całe sfory starych panien w spodniach i spodniach z wyciem rzucały się na literaturę sensacyjną, a potem — na kino. — Dzięki temu mógł też napisać jeden z najwnikliwszych krytyków polskich Karol Irzykowski już w r. 1911 w „Nowej Reformie" doskonały djalog „W obronie literatury sensacyjnej". I dzięki temu niedawno G. K. Chesterton sięgnął po pióro, by stworzyć świetne studjum „W obronie literatury sensacyjnej i kilku innych jeszcze rzeczy". „Dzięki temu" — powiadamy — bo chociaż świat w ostatnich latach wywrócił się na nice stare panny w spodniach i spodnicach ujadają po dawnemu na literaturę sensacyjną, która po dawnemu się ukazuje i po dawnemu pochłaniana jest przez sfery czytające, a nawet przez śmietankę intelektualną wszystkich społeczeństw. Dzięki temu też od czasu do czasu ... bystrzejsi i najbardziej szczerzy z pośród pisarzy świata kulturalnego chwytać muszą za pióro właśnie w obronie literatury sensacyjnej. A czynią to, wiedząc dobrze, że po wiek wieków iście się będzie nieśmiertelne prawo Verlaine'a, iż wszystkie rodzaje literatury są dobre — z wyjątkiem rodzaju nudnego.

Powieści Edgara Wallace'a z wszelką pewnością do „rodzaju nudnego" nie należą. Przeciwnie książki te, zalegające w tej chwili rynki księgarskie całego świata i pochłaniane w miljonach egzemplarzy przez czytelników w Anglji, Ameryce, Francji, Hiszpanji, Polsce, Czechach, na Węgrzech i wszystkich innych państwach świata kulturalnego naprawdę zasługują na to, aby były pochłaniane. Wytrawny majster powieści sensacyjnej, Conan Doyle, mówi o nich, co następuje: „Wieczorem czytuję często powieści kryminalne, gdyż uważam je za najlepszy wypoczynek. Mogę powiedzieć, że dla wszystkich, którym powieść kryminalna jest kamieniem obrazy, książki Wallace'a będą rozkoszą i wielką przyjemnością i że po przeczytaniu jednego tomu uczynią to, co ja uczyniłem, mianowicie pobiegną do księgarni po następny..."

Ale, może Wallace — to zła literatura sensacyjna? Bo przecież i taka istnieje. Wszak pamiętamy wszyscy ową falę romansów zeszytowych, tej, jak ją zwą Niemcy, „Hintertreppenromanliteratur", którą przez liczne dziesiątki lat nasycał nasze służące i kucharki poczciwy p. Feitzinger z Cieszyna i p. Landau ze Lwowa, malując w setkach zeszytów „dzieje hrabiny - żebraczki", „Tajemnice lóż masońskich" itp. bzdury.

Aby uspokoić nasz świat czytający, że nie płynie na nas nowa powódź „Nick-Carterów", wypada zacytować zdanie pisarza, o którym bez przesady powiedzieć można, że zdobył sobie zaufanie intelektualne całego świata. Oto co mówi Gilbert Keith Chesterton o powieściach Wallace'a: „Muszę stwierdzić, że są to bezwątpienia najlepsze powieści kryminalne, jakie kiedykolwiek czytałem". Przeto niema obawy. Bo autor „Delegata anarchistów" i „Powrotu Don Kiszota" chyba naprawdę rozumie się na tem, co jest dobra literatura sensacyjna.

Czy jednak książki Edgara Wallace'a są zupełnie bez zarzutu? — Nie. Przedewszystkiem po pochłonięciu całego szeregu tomów Wallace'a — podkreślamy „po poch'onięciu" — przychodzimy do przekonania, że psychologja postaci Wallace'a jest bardzo szablonowa. Po bliższem jednak rozpatrzeniu sprawy dochodzimy do wniosku, że lepsza psychologja tak samo jak i lepszy, wykwintniejszy styl, byłyby w powieściach Wallace'a zupełnie nie na miejscu. To, co mówimy w tej chwili nie jest bynajmniej paradoksem. Jest to stwierdzenie faktu, który przemawia — na korzyść autora. Wallace jest poprostu w swej twórczości niesłychanie ekonomiczny. Chodzi mu jedynie i wyłącznie o rozwiązywanie problemów krym nalistycznych, o tworzenie literatury sensacyjnej, o granie na tej strunie duszy ludzkiej, którą estetyka sensualistyczna zwie „Gespannte Erwartung" — wytężonem oczekiwaniem. O to — i o nic więcej. Ten cel osiąga w zupełności. Gdyby Wallace silił się na bardziej skomplikowaną psychologję, na stylowe wykwinty, psułby poprostu swoje rzeczy. Czyniłby to, co czyniłby snycerz, któryby wykonywał figurki szachowe ze złota, srebra i drogich kamieni, ozdabiał je inkrustacją i ornamentami. Odrywałyby one wówczas jedynie uwagę szachisty od samej gry, a wartości problemu szachowego, który ma w pewnej chwili być rozwiązany, wcaleby nie pogłębiały. Edgar Wallace rozumie to w całej pełni.

Drugą rzeczą, na którą wypada również zwrócić uwagę u Wallace'a, to fakt, że uniknął cykliczności Conan Doyle'a, Leblanca i Chestertona. Jego bohater nie jest zawsze tym samym człowiekiem w każdej jego powieści. Przez to niewątpliwie Wallace ogromnie uprościł sobie robotę twórczą, ale dzięki temu uniknął też wielu niebezpieczeństw, które zaciężyły nad twórczością Doyle'a, Leblanca, Lerouxa i Chestertona. Oto np. Doyle na osobie swego Holmesa mógł skupić tylko pewną ilość światła, mógł dać mu tylko pewną ilość problemów do rozwiązania, a potem musiał przestać pisać. I tak się też stało. Podobnie Chesterton. Ks Brown jako jedna osobistość — jeśli autor chciał pozostać literacko uczciwy — mógł rozwiązać tylko pewną skończoną ilość zagadek. Natomiast Leblanc i Leroux — mniej uczciwi w robocie — poradzili sobie inaczej. Działa-

Kacik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 6. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Audycja literacka z Warszawy. 20.30 Koncert Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy. W programie muzyka francuska. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Kraków (566) 18.00 Audycja literacka z Warszawy. 20.30 Koncert poświęcony muzyce hebrajskiej. Wyk. p. kantor Dawid Dym.

Poznań (344) 18.00 Audycja literacka z Warszawy. 20.30 Koncert wieczorny. Artyści opery poznańskiej.

Katowice (422) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.

Wilno (435) 20.30 Transmisja z Warszawy: koncert, poczem kom. i muzyka taneczna.

Wrocław (322) 16.30 Radjoorkiestra. Koncert poświęcony twórczości Moszkowskiego. 21.30 Lekcja tańców. 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (348) 19.30. Transmisja z sali Smetany w Ratuszu Koncert Filharmonji Czeskiej pod dyr. Talicha. 21.45 Koncert propagandowy dla zagranicy.

Lipsk (365) 16.30 Muzyka operetkowa. 21.30 Koncert radjoorkiestry. W programie muzyka rosyjska.

Tuluza (391) 20.30 Muzyka Beethovena.

Brno (441) 19.30 Koncert symfoniczny z Pragi.

Rzym (447) 17.20 Koncert wokalno instrumentalny.

Langenberg (468) 20.00 Muzyka Mendelsohna.

Berlin (483) 20.00 Program wieczorny. Orkiestra Dajos Bela. 22.30 Lekcja tańca

Wiedeń (517) 16.00 Koncert kwartetu Silving 17.20 Koncert dla dzieci. 20.15 „Rigoletto" opera Verdiego

Kowno (2000) 16.30 Solo skrzypcowe.

*

Piątek, 7. grudnia 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry „Morskie Oko". 19.30 Odczyt p. t. „Walka z gruźlicą dawniej i obecnie" wygłosi p. dr. S. Rudzki. 20.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej.

Kraków (566) 18.00 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań (344) 18.00 Koncert solowy (śpiew. skrzypce). 20.15 Koncert symfon. z Filharmonji warszawskiej.

Katowice (422) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Transmisja z Warszawy. 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy

Wilno (435) 18.00 Koncert popołudniowy. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.

Wrocław (322) 16.30 Radjoorkiestra. Solista Beckner (wiolon.) 19.25 Odczyt sportowy. Narciarstwo. 20.05 Koncert kameralny kwartetu „Schubert". 21.25 Recytacje utworów Zweiga.

Lipsk (365) 16.30 Koncert muzyki kameralnej. 20.00 „Der Thomas — Kantor" sztuka w 3 aktach.

Tuluza (391) 20.30 Fragmenta z op. „Potępienie Fausta" Berlioza.

Rzym (447) Koncert.

Berlin (483) 20.00 Recytacja. „Wilcza krew" nowela Londona. 21.30 Pieśni Mozarta.

Bruksela (508) 20.15 Fragmenty z op „Rigoletto" Verdiego.

Wiedeń (517) 16.00 Koncert kapeli Himmer. 17.30 Akademja muzyczna (skrzpce. fortepian). 21.00 Muzyka kameralna na instrumentach dętych. 22.15 Lekki koncert kapeli Wacek.

Budapeszt (555) 17.45 Muzyka operetkowa. 21.00 Koncert galowy. 22.30 Muzyka cygańska.

---

jąc w imię zasady „l'art pour l'argent", płodzili nieskończone tasiemce przygód swych Lupinów i Rouletabillów, ale siłą faktu niedostatki faktury musieli zasłaniać rozmaitemi parawanami Dzięki temu u Leblanca często, u Lerouxa nieustannie występuje jakiś Deus ax machina i to w wysokim stopniu obniża wartość ich powieści.

Edgar Wallace obrał drogę zupełnie inną Jest to ta droga, którą poszedł w swoim czasie dziś przestarzały, ale świetny mimo wszystko, Gaboriau Każda powieść Wallace'a tworzy odrębny światek pełen problemów własnych, które w jego granicach zostają rozwiązane w sposób pomysłowy, pełen fantazji, a nawet — rzec można bez przesady — pełen swoistego czaru. Wallace w szczególności jest mistrzem w maskowaniu zbrodniarzy. Do ostatniej niemal karty nie wiemy, kto jest winien, a kto wymierza karę. To jeszcze bardziej podnosi wartość książek Wallace'a. A poza tem w całej robocie jest duży umiar, logika w przeprowadzaniu faktury, konsekwencja i od czasu do czasu nawet miły sentymencik.

Dzięki temu wszystkiemu niewątpliwie zrozumiemy łatwo fakt, że powieści Wallace'a, które niedawno ukazały się na polskim rynku księgarskim, mają już po siedm i ośm wydań. I powiedzmy prawdę — zasłużenie.

Tredeelm.

Humor.



RELACJA.

— Była pani wczoraj na operze?
— Tak.
— No i jakże?
— Ano, mnóstwo nowości. Trzypsztycka się rozwodzi, Piernikiewiczowa przyprawiła mężowi rogi, a kasjer Drągalski wczoraj rano został aresztowany.

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z 7.

G. G. TOUDOUZE 29

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

——oo——

Ale byliśmy pod biegunem, wśród odwiecznych pól lodowych, oddaleni na tysiące mil od wszelkich istot żyjących, od wszelkiej cywilizacji! Byliśmy na pokładzie jego własnego okrętu, tego samego galjonu z szesnastego wieku, na którego pokładzie staczał krwawe boje z flotą angielską królowej Elżbiety!... Nie miałem pod ręką ani książek żadnych, ani atlasów, ani fotografji...

Nasze ubiory? Otuleni byliśmy w takie same futra, w jakie ubierali się zaczasów Karola IX mieszkańcy krajów podbiegunowych...

Mój język? Markiz uważał mnie poprostu za Francuza, mówiącego kiepsko po hiszpańsku — co znów nie było rzeczą tak niezwykłą — i mówiącego nieszczególnie po francusku, co również za jego czasów zdarzało się często...

Nie zapominaj przytem, że z twarzy byłem zupełnie podobny do mego przodka. Co więcej, miałem identyczne z nim nietylko nazwisko i imię. I pod tem właśnie nazwiskiem przedstawiłem się markizowi, kiedy odzyskał pełnię władz umysłowych. I jakże mu tu wytłumaczyć, że nie jestem owym pra-pra-dziadem, jego przyjacielem od serca? Co najwyżej mógł pomyśleć, że ten jego przyjaciel, Filip de Breauté-Briequeville, gdzieś po drodze dostał bzika, co zapewne jest wypadkiem pożałowania godnym, co jednak przydarzyć się może nawet najtęższym umysłom.

Otaczający nas pejzaż?... Ależ owe góry lodowe, wśród których drzemała „Santa-Maria-Immacolata", wyglądały dziś zupełnie tak samo po nuro i niegościnnie, jak owego dnia, kiedy ujrzał je po raz pierwszy admirał ze szczytu swego kapitańskiego mostka!...

Obecność Forstera?... I na to znalazł mój grand hiszpański odrazu wytłumaczenie, biorąc go za mego służącego... Skrzywił się przytem dyskretnie konstatując, że ów służący był Anglikiem — rasa znienawidzona przez Hiszpanów! — język amerykański bowiem, którym Forster mówił, musiał mu się napewno wydawać owym żargonem angielskim, jakim za jego czasów mówili flibustjerowie... Dziwiło mię trochę, że nie protestował przeciw obecności Forstera przy wspólnym stole; ale widocznie jako człowiek dobrze wychowany nie uważał za stosowne zabierać głosu w tej sprawie, skoro ja sam, jego przyjaciel i wybawca, nie zwróciłem na to uwagi...

Cóż mi tedy pozostawało do dyspozycji? Sanie? aparaty elektryczne? broń? puszki konserw?... Zapewne — to jedno tylko! Ale tu wyłoniła się jedna poważna trudność: wszystko to pachniało strasznie jakiemiś sztuczkami czarnoksięskiemi... zwłaszcza dla Hiszpana z szesnastego wieku. Obecność tych sprzętów nie przedstawiała właściwie żadnego niebezpieczeństwa dla rozumu, natomiast groźną dla moralnego spokoju duszy. Markiz nie dziwił się znów zbytnio tym wszystkim djabelskim maszynom, — wiedział bowiem, że po tych śmiałkach Francuzach można się wszystkiego spodziewać. Przykro mu tylko było, jako człowiekowi głęboko religijnemu, że cały ten czarodziejski sprzęt znajduje się właśnie w rękach jego najlepszego przyjaciela...

I w takich oto ciężkich warunkach przyszło mi podejmować walkę! Biedaczysko! Ja sam bociłem się i męczyłem niesłychanie opowiadając mu wszystko po kolei, — ale jeszcze więcej żal mi było tego biedaka, który musiał mnie słuchać...

Bo pomyśl tylko: szło tu o okres trzystu pięćdziesięciu lat ostatnich, okres najbardziej brzemienne w epokowe wydarzenia, odkrycia i wynalazki!

(C. d. n.)

——oo——

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronic 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt.) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI